



SKAUT

CZASOPISMO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
NA WSCHODZIE.

Nr. 3/4 LISTOPAD – GRUDZIEN 1942. ROK I-SZY.

— PALESTYNA – IRAK – IRAN. —

NA SZLAKU.

Jesteśmy na szlaku.

Nie jednaki szlak przypadł nam w udziale. Jedni z nas maszerują drogą prostą i gładką; drudzy — wyboistą i krętą. Jednym przypadł w udziale szlak trudny pełen przeszkód; drugim — aż nazbyt może łatwy.

Na dodatek, nie jednakie nasze siły. Los chciał, że słabsi popadli na szlak trudny, wyboisty; silniejsi idą drogą łatwiejszą — i odwrotnie.

Trzy lata już minęło, jak znajdujemy się na szlaku.

W tym czasie: jedni zatracili orientację, siły i zdrowie; drudzy — odporność, godność, a nawet i honor.

Jednych trud, praca, nędza, głód i upokorzenia zahartowały na stal damasceńską; drugich — względny dobrobyt miękcył serca, pozbawiał poczucia rzeczywistości i odpowiedzialności za swoją postawę i charakter.

Jesteśmy na szlaku... A szlaki te znaczą mogiły i krzyże zasypane śniegami, północy i piachami południa.

Wędrówka trwa, a przed nami jeszcze droga...

Różne drogi prowadzą i będą nas prowadzić — ale wszystkie poprzez zwycięstwo do Polski.

Czeka nas jeszcze ciężki marsz. Marsz na kierunek. Kierunek wytycza busola. Naszą busolą: prawo i służba, godność i charakter, obowiązek i odpowiedzialność, więc czuwaj!

W. J. Ś.

LIST DO PRZYJACIÓŁ.

TEJ nocy spać nie mogłem”...

W szarzyźnie codzienności warto te słowa przypomnieć. Pisał tak jeden z poetów w pięknej elegii o pożarze w Dzikowie, gdzie zabytki kultury polskiej stały się pastwą płomieni; ale też płomień ten rozpałił w sercach ludzkich bohaterstwo dziwnie szlachetne, niezrównanie jasne. Tamtej tragicznej nocy cała ludność okoliczna znalazła się w gromadzie ratowników. Zabytki ducha narodu okazały się równie drogie chłopu jak i inteligentowi, robotnikowi, czy malcom ledwo w szkołach okrzęsianym. I gdy runął płonący strop, na tragicznym stosie spopieliły się ciała ludzi prostych, żadnym nie przyozdobionych licencjatem, dając świadectwo przedziwnej klasie polskiego ducha.

„*Jakże więc nie czuć nocy dzisiejszej, gdy strop Ojczyzny płonie*”... Bohater jednej z tegich powieści doby przedwojennej, straciwszy wszystko w walce o prawość i lepsze jutro, idzie w nieznaną świat i jeszcze na gościńcu rabują mu zegarek. Wtedy mały Krzys — ostatni wierny towarzysz z potężnej ongiś gromady współwyznawców idei — smuci się, bo nie wie, jak długo do świtu, ale mistrz odpowiada spokojnie:

„*— i bez zegarka, Krzysiu, wiem, że teraz jest noc: czarna, głucha noc, ale niezadługo będzie światło*”.

Powróciły do mnie te słowa ze wspomnieniami gawędy na ostatnim ognisku wileńskiego kursu instruktorskiego nad Naroczem.

Były to schyłkowe dni sierpnia, gdy białe żagle pisały kronikę pogodnych dni, a zdala było już słycać grzmot nadciągającego sztormu. Dzisiaj, po raz pierwszy od trzech lat, znów mi się jawią przed oczyma Wasze skupione twarze, braci harcerska, może poważniejsza mądrością twardych doświadczeń, może dojrzalsze przeżyciami walki — najpiękniejszej, męskiej gry. Bo oto znów spotkałem wielu Was. O wielu wieści nadchodzą, często posępne smutkiem wiecznego rozstania...

Ale na szlaku wielkiej gry pojawia się czasem lęk... — o zagubiony trop wśród nocy.

Wiem, że jesteście stęzali najtrudniejszą z wszystkich prób; że często Was drażni wiele z dawnych symbolów, haseł, sloganów, że często słowa poddaje się pilnemu śledztwu, jak to czyni jeden z pisarzy, słusznie mówiąc: „Im treściwsze czasy, tym puściecejsze zerują na nich słowa... Być może, iż ów powszechny niemal stan rzeczy wywodzi się z wielkiej niewspółmierności słów i zjawisk, które słowa te mają wyrażać”...

A mimo to mówię nasze stare hasło, dziecięco proste, ale głębokie zarazem... *Czuj!*

Bo oto *dochodzą nas wieści z kraju*. Jakąż wielką odpowiedzialnością obarczona jest świadomość, że czekając na nas, tak myśląc „*powrócą oni bogatsi z szerokiego świata, przywiezają doświadczenia, zebrane wśród innych narodów, pogłębią swój stosunek do kraju dzięki porównaniu naszego dorobku z dorobkiem innych, wniosą w kulturę polską wkład hojny, skarby z dalekich wypraw.*

Oni mają oczy i uszy na wszystko otwarte i umysł bystry”...

I to powszechne pragnienie powinno zwłaszcza trafić do nas harcerzy. Bo przecie zostawiliśmy swą pracę w Polsce w chwili decydującej, gdy sięgnawszy w pełnym rozmachu ruchem zuchowym po serca i umysły malców, staraliśmy się wytyczyć drogi w życiu społeczeństwa dla tych, co z marzeń dziecięcych wyrósłszy stawali w obliczu troski o swoje miejsce w życiu prawdziwym — twórczym i pożytecznym. To był cel t. zw. pracy starszych chłopców. Istotą jego było zdobycie, pogłębienie i realizowanie w życiu poglądu na świat, walka z bezmyślnością i przypadkowością życia, wyrobienie w sobie dzielności w stosunku do charakteru własnego i do otoczenia.

I przyznać wypada bezstronnie, że w ogniu spełnili skauci swe zadania. Dokładne relacje o obronie Warszawy, walkach w Bydgoszczy, w Grodnie i w wielu innych stronach Rzeczypospolitej mają swą prostą wymowę; takąż samą pracą konspiracyjną, — w więzieniach i na zesłaniu. Wielu harcerzy poznać było można po jasnym uśmiechu nieustraszonej, pewnej siebie bezkompromisowości.

Ale teraz stoimy w obliczu pracy długiej, żmudnej, i w trudnych warunkach. Sprostać trzeba nadziejom Kraju przez wzbogacenie siebie i innych w wartości umysłowe i moralne, aby je przekazać Polsce. To już nie walka z zalewem; ale walka z *mieliznami płytkiego, bezideowego, niemrawego życia. Gorsze bowiem, niż kraty więzienne, są więzy własnego niedołęstwa i bezsilności.*

O Was zwłaszcza myślimy przyjaciele, których ten wir wojenny oderwał od najgorętszej pracy, od szkół i warsztatów, a maturę szkolną zamieniła matura życia. O was się lękamy, pamiętając, jak wielką troską dla społeczeństwa są ludzie „*niedokończeni*”...

Ale nie o dyplomy chcemy Was tutaj pytać. Przypominamy raczej, że teraz każdy z Was stał się sam dla siebie wychowawcą, dyrektorem szkoły, radą pedagogiczną...

Przestałeś się bracie uczyć pływania. Rzucono Cię odrazu na głębie. Płyn!

A jeśli się który uczył jakiegoś wraka i odpoczywa, niech zważa, by nie przyłgął do niego na zawsze jak mięczak, skorupiak oślizgły.

Wszyscy wiemy, że ciężko. Diabelski młyn życia wojennego tak przeszkadza skupieniu, huczy i nie pozwala pracować, myśleć, zastanawiać się... Huczy

sanką nocy ponurej, ale życie płynie prędzej, niż czarna woda codzienności...

O Was więc myślimy, o tych najmłodszych, co — choć często już pełnoletni i mundurem przyodziani — przecie dojrzewaliście w burzy, i w chaosie budowali swój charakter. Odpędzeni od źródeł myśli, pozbawieni rodziny, książek, przyjaciół starszych i doświadczeńszych, żeglowaliście samotnie, może więc smutek zła zmroził Wasze serca, a gorycz codzienności kazała kryć własną prawdę, w tęsknotę oprawną, za malowaną zasłonę szyderstwa, a rozterkę maską nonszalancji przysłaniać.

Niektórzy może nawet wątpić poczęli o kryształowej czystości leśnych źródeł, zbyt długo żyjąc w pustyni...

Jest prawda stara, serdeczna i jasna, że każdy człowiek, którego obyczajem jest dawać coś ze siebie społeczeństwu, żeglować w walce przeciwko złu, powinien mieć jakąś przyjazną przystań, gdzie odświeżyłby siły i nowym się rozjarzył zapalem. Dla ludzi hojnie obdzielających społeczeństwo swą twórczą i bezinteresowną pracą dwa są źródła energii: dom rodzinny i grupa, gromada serdeczna, często głęboką zespolona przyjaźnią, w której panuje atmosfera zaufania, prawdy i odważnego poparcia, niejednokrotnie udzielana za pomocą szczerzej a życzliwej krytyki.

Dlatego zwołujemy gromadę harcerską. Niech się zespolą w niej serca szczerze i zwyczajnie, by narodziła się stąd siła do walki i pracy mądrej i dzielnej. Żeby jednak iść w głąb pracy zespołowej od wszystkich powinien pochodzić wkład myśli. Zwłaszcza teraz, gdy kroczymy po szlakach nowych, gdy spostrzeżenia każdego mają cenę świeżości i wartość drogowskazu.

Czekamy więc na Wasze listy, przyjaciele serdeczni, o wszystkim co się spostrzeżę na szlaku, co się rozpała w umyśle i w sercu, wtedy bowiem tylko pismo nasze stanie się jak ognisko harcerskie jednocząc i ogarniając wszystkich.

Dr. Wiktor Szyryński, hm.

„Tak było na forcie mokotowskim, niedaleko Belwederu, gdzie kilkudziesięciu kadetów i skautów, a więc chłopców 15-16 letnich, na czele z jednym plutonowym — podchorążym biło się dotąd, dopóki wszyscy nie wyginęli.

Polacy powinni o tym wiedzieć, że nawet nasi najzaciętsi wrogowie Niemcy uznali to bezgraniczne bohaterstwo, urządzając tym wspaniałym chłopcom pogrzyb z niemieckim baonem piechoty pod bronią, jako oddziałem honorowym”.

(Wyciąg = Julian Michalik, Zburzenie Warszawy w 1939 r. str. 68. —)

HARCERSTWO JAKO SYSTEM WYCHOWANIA.

ZAGADNIENIE wychowania należy do najważniejszych problemów, nad którym mozoli się ludzkość od najdawniejszych wieków. Przekazać młodemu pokoleniu to, co najlepszego dotychczas osiągnięto, przygotować je do życia, zabezpieczyć od klęsk i niepowodzeń, zapewnić szczęście, to troska rodziców, później plemion, narodów i państw.

W miarę różniczkowania się ludzkości, w miarę rozrostu i komplikowania się życia zbiorowego, zmieniają się i zagadnienia wychowania. Nie tylko o różnice ilościowe tu chodzi, ale również i jakościowe. Wystarczy uświadomić, sobie z grubsza te różnice, jakie zachodziły w ciągu wieków, by zrozumieć trudność i wielkość zarazem problemu wychowania. Przejście z wychowania rodzinnego na plemienne czy ludowe, wreszcie narodowe i państwowe, wysuwało wciąż nowe problemy.

Wielkie ruchy ideowo-społeczne i polityczne ostatnich wieków, zmiany ustrojowo-gospodarcze, wynalazki i odkrycia geograficzne, naukowe zmieniły oblicze świata i jego potrzeby. Życie stało się bardziej skomplikowane. Społeczeństwa i państwa stawiają co raz wyższe wymagania jednostce, co raz głośniejsze domagają się takiego wychowania młodzieży, by nietylko podążało za dotychczasową cywilizacją i kulturą, ale wytyczało jej nowe drogi i doskonaliło ją. Żąda się dziś od młodych pokoleń cech pionierskich i konserwatywnych zarazem, narodowych i ogólnoludzkich.

A że różny jest punkt wyjścia i różne są zapatrywania, zależnie od stopnia cywilizacyjnego grupy, różnych potrzeb narodów, warstw, klas i grup, przeto różne są systemy i teorie, które w swoisty nieraz sposób usiłują rozwiązać ten problem. Problem celu, środków i metod wychowania oraz stosunku wychowawcy do wychowanka i jego środowiska wychowawczego i odwrotnie.

Jak ten człowiek ma przedstawiać się w ogóle, jaki ma mieć charakter, tendencje rozwojowe, wartości intelektualne, różne są na to odwołania. Inne w świecie chrześcijańskim inne, np. u buddystów. Gdyby wszyscy ludzie byli jednakowi, gdyby temperamenty, charaktery, zdolności i wartości fizyczne były takie same u wszystkich, gdyby potrzeby, wierzenia były te same, gdyby środowiska życia nie różniły się, problem wychowania byłby prosty. Ale tak nie jest. Różnorodność masy ludzkiej i warunków jej bytowania przedstawia niezwykłą mozaikę. Stąd niesłychane trudności w ujęciu zagadnień wychowawczych i stąd wszystkie różnice.

Rozwój psychologii, pedagogii, socjologii, fizjologii, anatomii, medycyny i innych nauk o człowieku, rzucił jaskrawy snop światła na to zagadnienie. Uzgodnić te różnice i tendencje często sprzeczne ze sobą, ująć w jakiś system, nie jest jednak rzeczą łatwą. Ale ludzkość nie ustaje w wysiłku i najgłębsze umysły próbują znaleźć drogi najlepszego rozwiązania tego problemu, od którego zależy przyszłość świata i jego cywilizacji. Dziś nie wystarcza zapewnić tylko wiedzę wychowankowi, dać

mu pewien zasób pojęć i wierzeń, ale trzeba sięgnąć w głąb jego duszy, dojrzeć iskrę Bożą tlejącą w każdym, rozdmuchać ją i uczynić z materiału plastycznego i nieurobionego — indywiduum świadome swego ja, a nadto uczynić go wartościowym pod względem moralnym i fizycznym, oraz twórczym członkiem społeczeństwa, rozumiejącym sens życia nie tylko jednostki, ale i grupy, jaką będzie naród, państwo, czy nawet świat cały. Wychować indywiduum - jednostkę uspołecznioną, oto ogólny cel wszystkich zabiegów i poczynań wychowawczych w systemie państw i narodów opartych na kulturze rzymskiej.

Z pośród wielu systemów wychowawczych, jednym z najbardziej nowoczesnych, najbardziej wartościowych jest skauting, którego zwyczajski pochod przez świat jest sprawdzianem jego wartości.

Zrozumieć przeto jego sens i istotę jest nie tylko obowiązkiem, ale koniecznością wszystkich wychowawców harcerskich. Wychowywać bowiem na ślepo nie można. Jeśli chcemy osiągnąć należyte wyniki, musimy dokładnie zdać sobie sprawę, z tego, czym jest harcerstwo-skauting. Jeśli praktyk harcerski chce, by jego wysiłki nie poszły na marne, musi mieć podstawę teoretyczną swojego działania, pełną świadomość celów, metod i środków, którymi dysponuje. Musi zrozumieć tendencje rozwojowe społeczeństw, państw i świata. Musi jasno zdawać sobie sprawę do czego dąży, przy pomocy czego i jak ma wychowywać. Bez uświadomienia sobie tych zagadnień, bez przemyślenia ich będzie tylko improwizatorem, może szczęśliwym nawet, ale rzadko twórczym budowniczym świata na określonej miarę.

I.

Czym więc jest harcerstwo? Jaka jest jego teoria wychowawcza?

Harcerstwo czyli skauting jest to system wychowawczy mający na celu integralne wychowanie pełnego obywatela człowieka, według dobrowolnie przyjętych przez wychowanka prawideł życia, opartych na chrześcijańskich zasadach moralnych wpajanych przez rówieśników pod kierunkiem starszych, metodą zabaw, gier i czynu zgodnie z etapami rozwoju psychicznego wychowanków, na łonie natury, w oparciu o stopnie doskonalenia się w ramach organizacji.

Jest to więc zespół celów, środków i metod związanych w organiczną całość, z których nic odrzucić nie można. Pominięcie choćby jednego elementu składowego tego systemu, wypacza go i wówczas nie może być mowy o harcerstwie. Byłby to już inny system, podobny może, ale nie ten sam. Przypomina to w pewnym sensie zakony rycerskie czy klasztory; jak tam, tak i w harcerstwie istnieje pewna reguła, której omijać nie wolno. Tylko, że pierwsze były - choć nie zawsze - zamkniętą grupą, odciętą mniej lub więcej od świata, harcerstwo zaś tych ram nie posiada i do nich nie dąży. Harcerz żyje w społeczeństwie ściśle z nim związany. Stąd jednak rodzą się olbrzymie trudności wychowawcze, gdyż wpływ zespołu jest silnie niwelowany przez środowisko zewnętrzne. Dlatego trzeba niesłychanych wysiłków nawet dobrego wychowawcy, by cele postawione osiągnąć. To jest jednak niestety również jedną z przyczyn, dla których mniej wyrobione jednostki odchodzą z drużyny. Wpływ zespołu harcerskiego i wola wychowanka były za słabe, by mogły utrzymać go w grupie.

II.

Wiele wysiłków i taktu pedagogicznego trzeba, by wychowanka urobić na miarę nakreśloną. Harcerstwo bowiem stawia wysokie wymagania swym adeptom. Żąda ono, by „całym życiem“, a więc w każdej chwili, wszędzie, nie tylko w organizacji, żyli według określonego typu czy sposobu bycia. Harcerzem musi się być zawsze: zarówno w domu, w szkole, w kościele, w warsztacie pracy, w wojsku czy w biurze, jak i na ulicy, czy gdziekolwiek bądź indziej. Nie jest harcerzem ten, kto o tym zapomina, kto jest n. p. świetnym wywiadowcą czy sygnalistą, a poza zastępem czy drużyną zaprzecza swym postępowaniem uznawanym ideałom. Harcerstwo wkracza niepodzielnie, integralnie w całe życie wychowanka: i albo się jest harcerzem, albo się nim nie jest, choćby się do organizacji należało. Alternatywy innej nie ma: albo — albo. Od wychowanka wymaga się, by stale o tym pamiętał i żył, jak reguła wymaga.

III.

Wkraczając bez reszty, we wszelkie dziedziny życia ludzkiego, harcerstwo zmierza do tego, by scharmonizować wszystkie zdolności i władze duszy człowieka. A więc, harcerz to człowiek odpowiednio wykształcony w miarę swych zdolności i możliwości, rozumiejący zagadnienia cywilizacji i kultury i interesujący się nimi, nieustający w zdobywaniu wiedzy i prawdy naukowej. Oczywiście, że w takim stopniu, w jakim jest to dla niego dostępne.

W życiu jednak nie wystarcza sama wiedza. Potrzeba jeszcze innych cech przydatnych każdemu człowiekowi kulturalnemu. To też wybitny nacisk kładzie się na wyższe uczucia miłości: Boga, Ojczyzny, rodziny, bliźniego, a więc na uczucia altruistyczne a nadto estetyczne.

Każdy czyn harcerza jest przepojony tymi uczuciami. Bez miłości społecznej niema harcerstwa. Chodzi tu nie o czułość, o wzniesienie i odruchy litości wobec biedy i nędzy życia ludzkiego, ale o czyn realny. I dlatego, jeśli harcerz nie ma być pięknoduchem tylko, musi starać się, by ta miłość była zrealizowana, by marzenia o „szklanych domach“ wyrosły na poczuciu życzliwości dla bliźniego, stawały się ciałem. Stąd konieczność, urabiania woli, łamiącej i usuwającej przeszkody, stojące na drodze realizacji zamierzeń. Stąd konieczność zdrowia fizycznego.

Wytrwałość, niepoddawanie się zwątpieniu i panice wewnętrznej, pogoda, jasność spojrzenia w oczy każdej trudności, a przede wszystkim charakter moralny, zapewniają powodzenie życiowe harcerzowi. Ustawiczne dążenie do realizacji dobra wszędzie i u siebie samego są cechą harcerza.

W parze jednak z wychowaniem jednostki jako takiej, czyli indywiduum, harcerstwo dba o to, by wychowanek przygotowany był do życia w zespole, narazie małym, w przyszłości co raz większym, wreszcie w państwie.

Harcerz musi zdawać sobie sprawę z tego, że jest tylko częścią całości, która daje mu bezpieczeństwo, możliwość nauki i pracy, zapewnia byt i wszystkie dobra kultury, ale której i on musi oddać wszystkie swoje siły i zdolności. Wie, że nie

dla siebie tylko pracuje i żyje, ale dla dobra społeczeństwa, któremu bez wyjątku zapewnić trzeba dobrobyt, oświatę i kulturę ducha i materialną. Dlatego jest on nie tylko biernym, ale czynnym - w miarę możliwości - obywatelem państwa. W społeczeństwie nie jest tylko konsumentem, ale działaczem-wytwórcą dóbr moralnych i materialnych, nie rządzi tylko, ale służy, nie oglądając się na osobiste korzyści.

Ogólnie biorąc harcerz musi wyrobić w sobie zdolność do pracy twórczej i silny charakter moralny. Jeśli to uzyska, będzie człowiekiem społecznie pełno wartościowym.

IV.

Docydującą rolę w tym systemie ma wola wychowanka. Do przyjęcia zasad harcerskich nie można i nie wolno nikogo zmuszać. Każdy sam z własnej woli - chcąc być harcerzem - przyjmuje ideały harcerskie za swoje. Dlatego wszelkie pomysły przymusowego wcielenia młodzieży do harcerstwa są nie do przyjęcia. Przekreśliłyby tę dobrowolność przyjętych na się obowiązków, zniszczyłyby niesłychanie ważny czynnik wychowawczy, jakim jest dobrowolne zaangażowanie woli młodzieńca do pracy nad sobą i dla innych. Harcerstwo stałoby się wówczas jeszcze jedną lekcją szkolną, jeszcze jednym przedmiotem nauczania i straciłoby pierwiastek atrakcyjności.

Z drugiej jednak strony, wymaga się, by młody adept harcerstwa, po zdecydowaniu się na zostanie harcerzem, dołożył wszelkich starań, by naprawdę nim zostać. Przymus zewnętrzny nie wiele pomógłby.

To ustawiczne dobrowolne doskonalenie się - mimo upadków - jest podstawowym wymogiem całego systemu. W tym rozumieniu, harcerz to nie jeszcze ideał człowieka - a już najmniej świeży adept - ale to człowiek dążący do ideału, chcący pracować nad sobą i nieustający w walce ze złem w sobie i w otoczeniu. Doskonalać swe ciało, umysł, ducha i wolę. Przymusem dla niego jest zrozumienie potrzeby i wola doskonalenia się, oraz opinia środowiska harcerskiego podtrzymującego w nim te szlachetne tendencje.

V.

Dobrowolność przyjętych na się obowiązków ułatwia ich wykonanie i doskonalenie się harcerza.

Te obowiązki i ideały zostały ujęte dla najmłodszych członków organizacji t.zw. zuchów, od lat 7 do 10, w obietnicy zuchowej i prawie zuchowym, a dla harcerzy zaś, t.j. dla młodzieży od lat 11, w przyrzeczeniu i prawie harcerskim.

Prawo zuchowe:

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Wszystkim jest z zuchem dobrze.
4. Zuch stara się być coraz lepszy.

Zuch niczego nie przyrzeka. Zuch obiecuje po zdobyciu każdej gwiazki: Obiecuje być dobrym zuchem pierwszej (drugiej, trzeciej) gwiazdki.

Przyrzeczenie harcerskie jest dobrowolnym stwierdzeniem wobec harcerzy i swego własnego sumienia, że chłopiec, czy dziewczyna:

„Ma szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, i być posłusznym prawu harcerskiemu.”

Zarówno w obietnicy, jak i przyrzeczeniu wyraźnie podkreślono zasadę dobrowolności, zasadę szczerzej chęci, a nie przymusu. Świadomie też i celowo pominięto formę przysięgi i ślubowania, rozumiejąc, że taka forma zobowiązania mogłaby stać się przyczyną ciężkich, a może nawet i tragicznych, konfliktów życiowych młodego człowieka, gdyby przekonał się, że nie jest w porządku z prawem harcerskim, któremu wierność przysięgał czy ślubował.

Prawo harcerskie w 10 punktach określa typ idealny harcerza. I tu trzeba od razu zastrzec się, że nie ma różnicy między ważnością jednego czy drugiego punktu. Wszystkie jednakowo obowiązują. Nie jest harcerzem ten np. kto wprawdzie nie pali i nie pije, ale jest blagierem, złym uczniem, nieuczciwym i t.d. Nie jest harcerzem abstynent, który reszcie prawa zadaje kłam swoim postępowaniem. Dlatego złą przysługę wyrządzają harcerstwu ci, którzy w harcerstwie widzą tylko jedno: abstynencję, nie pamiętając, że wszystkie punkty są równie ważne, a nawet ważniejsze. Pomniejszać, znaczenie prawa przez specjalnie wyróżnianie jednego punktu, to znaczy nie znać sensu i treści wychowania harcerskiego.

Prawo harcerskie.

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

VI.

Obowiązki harcerza dzielimy na cztery grupy.

Pierwszym obowiązkiem, jest obowiązek względem Boga, wymagający spełniania wszystkich nakazów wyznania, do którego wychowanek należy. Ateizm, a nawet indyferentyzm religijny jest wobec tego niemożliwy.

Druga grupa obowiązków dotyczy Ojczyzny w najszerszym tego słowa znaczeniu. A więc harcerz jest to użyteczny, obowiązkowy, lojalny, solidny, sumienny

i uczciwy obywatel swego państwa i członek narodu. Jest dobrym żołnierzem, sumiennym pracownikiem, uczciwym podatnikiem i t.d. Stosunek jego do państwa i społeczeństwa jest służebny, a nie władczy. Patriotyzm jest dla niego nie tylko uczuciem, ale koniecznością realnego czynu społecznie wartościowego. Dla Ojczyzny oddaje życie, zdrowie, czas i szczęście osobiste. Poznanie jej oblicza fizycznego, materialnego i duchowego, poznanie jej walorów i braków oraz potrzeb, jest jego potrzebą dla przyszłego działania.

Ponieważ Ojczyzna to w pierwszym rzędzie człowiek, dlatego trzecią grupę stanowią obowiązki wobec bliźnich. Z nich najbliższy każdemu jest obowiązek wobec rodziny. Wzajemne zaufanie, szczerłość, serdeczność, życzliwość, oddanie i miłość, warunkują wartość i trwałość rodziny, która jest podstawową komórką społeczeństwa. Silna i nierozrwalna więź rodzinna jest troską harcerza.

Skłonności rodzinne nie mogą jednak przerodzić się w egoizm i ekskluzywizm rodowy, w przekonanie, że poza rodziną harcerza pozostała część społeczeństwa jest czymś obcym i mniej wartościowym. Dlatego harcerz od życia społecznego i towarzyskiego nie usuwa się, przeciwnie rozumieć się stara wzajemną zależność ludzką od siebie i ceni każdego człowieka, widząc w nim twór Boży, posiadający tak samo duszę, godność osobistą i wymagania ludzkiego traktowania i warunków bytu. Światły humanitaryzm stwierdzający w bliźnim człowieka takiego samego jak my, szanujący w każdym człowieku godność ludzką od stojącego na najniższym szczeblu społecznym do stojących na najwyższym, jest jednym z najważniejszych sprawdzianów postępowania harcerza.

Wartość ludzi mierzy nie stanowiskiem, urodzeniem, klasą czy bogactwem jednostki, ale jej wartością społeczną, której jedynym sprawdzianem jest użyteczność czyli praca. Obojętnie: naukowa, fizyczna czy umysłowa. Praca wydatna.

Innym kryterium postępowania harcerza jest sprawiedliwość. Równa dla wszystkich. Narodom innym krzywdy nie czyni, ale również i swoim krzywdy nie pozwala robić. W stosunkach z obcymi jest pełen godności narodowej i zjednuje wśród nich szacunek i przyjaźń dla swego narodu i państwa, rozumienie jego ducha, potrzeb i dążeń.

Aby temu wszystkiemu mógł podołać, musi harcerz wypełnić obowiązki względem siebie samego. Stąd dbałość harcerza o zdrowie moralne i fizyczne, stąd jego troska o rozwój umysłu i stąd ćwiczenia i wzmacnianie woli, zdolności do pracy. W konsekwencji tych wymagań idzie zgodność haseł z czynami i wierność przekonaniom.

A więc harcerz to człowiek zdrowy fizycznie i moralnie, uczciwy, twórczy, życzliwy, lojalny i dzielny. A więc nie jakiś nadczołowiek, ale poprostu przyzwoity i twórczy członek społeczeństwa.

(c. d. n.)

Staby Wilhelm, hm.

archiwum

HARCERZ WOJUJĄCY.

NA temat roli harcerstwa-skautingu czasu wojny można by napisać wiele okrągłych i pięknobrzmiących słów, w których my, Polacy, mający pozatym słowiańskie zamiłowanie do „pryncypialności”, do ideologicznego „rozszczepiania włosa na czworo” tak się lubujemy, proponuję jednak zastanowić się chwilę nad bardziej praktyczną stroną zagadnienia.

Z naszej harcerskiej „Biblii” — „Scouting for Boys” Lorda Baden-Powella — najbardziej mi się upamiętnił jeden rysunek, przedstawiający młodego chłopca pędzącego gdzieś i wyglądającego jak uosobienie energii, oraz drugiego, siedzącego apatycznie na ławce z założonymi rękami i wyrazem buddyjskiej doskonałości na twarzy. Podpis, (który bardzo by mi trudno było równie trafnie, a krótko ująć po polsku, więc przytoczę tekst oryginalny —) brzmiał:

„A SCOUT IS ACTIVE IN *DOING* GOOD — NOT PASSIVE *BEING* GOOD”.

Uważam, że jeśli trzeba by było ująć całą ideologię naszą jednym lapidarnym zdaniem — to, było by najodpowiedniejsze. Harcerstwo szczyli się wykuwaniem młodych charakterów w czynnej postawie wobec życia. *Czynnej* współpracy z dobrem, — *czynnej* walki ze złem. *Nie wystarczy więc być dobrym, trzeba czynić dobrze.* Cóż to zresztą znaczy być dobrym? Czy nie kryje się tu wielkie niebezpieczeństwo samouwielbienia, prowadzące jakże często do przemykania oczu na otaczające zło i kontentowania się własną „wyższością” nad swarami i brudami świata tego? O ileż sympatyczniejsza jest postawa człowieka nawet nie pozbawionego błędów, lecz świadomego ich i walczącego z nimi stale, walczącego o przyswojenie sobie cech charakteru ludzi lepszych, których bez zazdrości podziwia. Człowieka, który pozatym nie zamyka się w sobie, lecz całym swym jestestwem bierze udział w otaczającym go życiu i wychodzi na spotkanie swoich i cudzych przeciwności.

— Co możemy uczynić dziś, „robiąc dobro”, a nade wszystko, co możemy uczynić dziś — by być lepszymi jutro?

Tu wypadło by odpowiedź podzielić zależnie od jej odbiorców. Mianowicie tym z pośród nas, którzy pracują jako instruktorzy czynni wśród młodzieży harcerskiej, należało by podać zupełnie co innego, niż „Samotnym Wilkom”. Nie mając jednak pretensyj do wychowywania wychowawców, tych pierwszych pozbędę krotko: Zastanówcie się Druhowie głęboko nad przytoczoną, dewizą założyciela skautingu i jeśli zgodzicie się ze mną co do jej trafności i ciężaru gatunkowego — wszczepiajcie ją poprostu swej młodzieży sposobami, które Wam najlepiej trafiają do przekonania, wszelką harcerską chytryością.

Jakaż jest jednak rola samotnych harcerzy, podczas tej okrutnej wojny? Napisałem i zadrzałem. Bo tu trzeba by być, co najmniej sekretarzem Skargi, by dać na to odpowiedź. Nie łudząc się jednak wyczerpaniem tej kwestii nawet w przybliżeniu, chciałbym rzucić przynajmniej kilka sugestyj. A więc przede wszystkim — musimy być „Harcercami Wojującymi”. Harcercami nie wstydzącymi się przynależności do Związku i ideologii nie rzadko krępującej. „Harcercz jest czysty w myśli, w mowie i w uczynkach”. Było nas kiedyś trzech i przyjaciele-nieharcerze rozdzielili ten

punkt żartobliwie pomiędzy nas. I Was klucę będą napewno tym punktem nie raz. Weźcie na kiel i postanówcie żyć zgodnie z nim, nie bacząc, że różne fanfarony, którym imponują t. zw. „lekkie obyczaje” (?!) śmiać się z Was będą. Ręczę, że gdy się przekonają, że traktujecie rzecz poważnie (acz nie „górnice i chmurnie!”)-przestaną. Najidiotyczniejszą z polskich wad jest właśnie małpiarstwo, a konsekwentnie najważniejszym naszym harcerskim obowiązkiem — walka z ogłupiającym środowiskiem.

A pamiętacie nasze harcerskie „pranie brudów”? Szczególnie modne było ono wśród harcerek na Buczu. Jeśli się nie przesadza i nie klucę bliźniego zbyt dotkliwie, a przede wszystkim dostrzega „belkę w swoim oku” — może ten „sport” być naprawdę pożytecznym. Gdzie więc jest Was kilku, a zresztą i „każden jeden”, bo można to przecież robić z kimkolwiek bliskim, nie koniecznie harcerzem — zadajcie sobie wzajemnie pytanie, na temat: „jakie wady narodowe dostrzegasz odbite w moim charakterze”. Dalszy ciąg zabawy podają rozmaite książki dla dzieci i młodzieży o „dzielnym Tadiusiu, który chciał być lepszy...” więc odsyłam Was do własnej pamięci, nie podając nic bliżej, gdyż zbyt naiwnie wyglądają tego rodzaju rady, przypięte piórem do papieru. Wierzcie mi jednak, że nie jest to tak dziecinne jak by się zdawało. Kto czytuje biografie wielkich ludzi (jakaż to kopalnia pomysłów i podnieta!) napewno się ze mną zgodzi. A z galerii wielkich Polaków — Mohort, Żółkiewski, Czarnecki, Wodzowie Powstań, Piłsudski — cóż to za piękne stalowe charaktery. A dlaczego stalowe? Czy przypadkiem nie dlatego, że nie poddawali się gnuśności i własnej słabości i stale pracowali nad sobą?

I jeszcze jedno, Druhowie. Uwaga poważna. Niemcy nas tępią wszelkimi sposobami, tępią przede wszystkim naszą inteligencję. Ilustrować tego nie trzeba. Po słowa „koturnowe” sięgnijcie do pierwszego lepszego artykułu w naszej prasie na temat sytuacji w Kraju. Tymczasem jakaż jest nasza sytuacja? „Nadstawiamy pierś za Ojczyznę” więc mamy prawo do lepszych warunków? Czy naprawdę i dosłownie?... Cóż z tego, że naprawdę jesteśmy gotowi umrzeć — prawdziwy Polak zawsze to potrafił. Ale co będzie, gdy „okazja umrzeć”-nas minie? czy potrafimy... żyć? I czy nie wstyd będzie wrócić do Kraju nic lepszym, nic mądrzejszym?...

Podstawową cechą człowieka twórczego jest ciekawość. I to jest właśnie cechą każdego człowieka, którego postawa wobec życia jest również czynną. A jakże piórunko ciekawa jest ta wojna! Ileż okazji wzbogacenia wiedzy i nawet światopoglądu dostarcza!

Na zakończenie i ku zbudowaniu przytoczę za londyńskimi „Wiadomościami Polskimi” jeden obrazek. Do naszych Władz harcerskich w Anglii zwrócił się jakiś klub Roversów — lotników (angielski odpowiednik Kręgu St. Harc.) z prośbą o pozwolenie obrania patronem Małkowskiego. Piszą, że w eskadrze ich jest jedyny Polak, harcerz „John” i że dużo im o harcerstwie polskim i o Małkowskim opowiadał. Oni zaś tak tego Johna pokochali, iż uważają, że gdyby nawet jego jednego tylko potrafił Małkowski swym wpływem urobić, to już musiał być sam człowiekiem niezwykłym.

To się nazywa dorastać do swych zasad!

Wacław Skorupski, phm.

archiwum

BETLEJEM.



Miasto Dawidowe.

SA miejsca głośnie i sławne, ale sławą pocziwą i zacną, których imię uspokaja i rozwesela i najmiłsze budzi obrazy... wśród których najpierwszym jest *Betlejem*. Skoro usłyszymy to słowo, staje nam przed oczyma dzieło najwyższej dobroci i miłości, widzimy ubogą *grote*, od której rozpoczęła się nowa era w dziejach synów adamowych i nowe zaczęło się Królestwo, którego końca i granic nie będzie nigdy.

Starożytne to miasto, znane już za czasów patriarchy Jakóba, kiedy nosiło jeszcze nazwę *Efrata*, co znaczy „żyźność”, zwane później *Betlejem*, co znaczy „Dom chleba”; a ponieważ istniało inne Betlejem w pokoleniu *Zabulona* na północy, więc zwano je dla odróżnienia *Betlejem „Judy”*, gdyż do tego pokolenia należało. Tu urodził się Dawid, późniejszy król, poeta i prorok, a przytym jeden z największych wojowników, dlatego zwano je *miastem Dawidowym*.



Ogólny widok.

Miasto jest

Pełne wspomnień ze Starego Testamentu.

Tu w sąsiedztwie stracił *Jakób* swoją ukochaną *Rachelę* i tu ją pochował. Tu zacna *Rut*, tak dobrze znana wszystkim z historii świętej, zbierała kłosa na polu *Booza*, którego poślubiwszy, stała się babką *Dawida*. Tu młody pasterz, strzegący owce swego ojca *Jessego*, brał natchnienie do przyszłej poezji biblijnej. Tu w domu *Jessego* prorok *Samuel* z pomiędzy ośmiu synów wybrał *Dawida* na przyszłego króla. W tej okolicy odbyła się znana w Piśmie Św. i tak osobiwa walka pomiędzy bezbronnym, młodym pasterzem i uzbrojonym od stóp do głów olbrzymem *Goliatem*.

Wzdłuż drogi z Jerozolimy do Betlejem.

Betlejem jest niewielkim miastem, liczy zaledwie 8,000 mieszkańców, w czym przeszło połowa katolików. Leży ono o dziewięć kilometrów na południe od Jerozolimy, skąd prowadzi droga *Trzech Króli*.



Grobowiec Racheli.

Przy końcu równiny Raphaim, tam, gdzie droga zaczyna się podnosić, widzimy na lewo od drogi *cysterne*, zwaną studnią *Świętych Trzech Mędrców*, dalej zaś nieco grecki klasztor Mar Elias (św. Eliasza) w gajach oliwnych. W dalszej podróży napotykamy: po prawej stronie doliny grobowiec Racheli, a po lewej, w głębi góry *Moabickie*, dochodzące aż do Morza Martwego; na południowo-wschodzie pięknie położony samotny cypel góry Franków, na prawo, wśród malowniczych pagórków, *Tantur*, dawną siedzibę Rycerzy Maltańskich, i wreszcie mamy przed sobą Betlejem, na prawo zaś od niego miasteczko *Bet-Dżala*.

Grota Narodzenia.

Każdy pobożny pielgrzym, zostawiając zwiedzanie miasta na później, spieszy najpierw na plac przed *Bazyliką Narodzenia*. Mimo burz, jakie przeszły z biegiem wieków ponad miejscem narodzenia Pana Jezusa „grota święta” została nienaruszona.

Do grotki prowadzą podwójne schody po obu stronach chóru greckiego. Jest to naturalna grota wydrążona w miękkiej skale wapiennej, mająca 12 m. długości a 4 szerokości. Do grotki nie dochodzi żadne naturalne światło, oświetlają ją tylko 52 lampy, oliwne, nigdy nie gasnące. Posadzka wyłożona marmurem, ściany obwieszane cennymi tkaninami.

Oczy szukają miejsca, na którym Dzieciątko Boskie przyszło na świat. Istotnie spostrzegasz pod ścianą zaokrąglenie, a na posadzce okrągły otwór, otoczony

Wyruszywszy z Jerozolimy bramą Jaffską, przejeżdża się przez północno-zachodnią część miasta i dolinę Hinnon, poczym wjeżdża się na równinę *Raphaim*. Tam, po lewej stronie, leży *góra Złej Rady* wraz z klasztorem Klarysek u jej stóp, naprawo zaś dworzec kolejowy i kolonia niemiecka. Dalej nalewo nowoczesna kolonia żydowska *Talpiot*.

promienną *srebrną gwiazdą*. Dokoła widnieje napis: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est: (Tu z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus).*

Jest to więc *miejsce narodzenia Pańskiego*.

O kilka kroków dalej wiodą trzy stopnie do ma-lutkiej kapliczki wyciosanej w skale. Po prawej stronie znajduje się miejsce, gdzie stał *żłobek*, po lewej ołtarz-kołtu trzech Króli. Złoto, kadzidło i mirrę przyjął tu w darze nasz Zbawiciel, od nas zaś czeka daru wiernej miłości, pobożnego życia i poddania się woli Bożej we wszystkich cierpieniach.

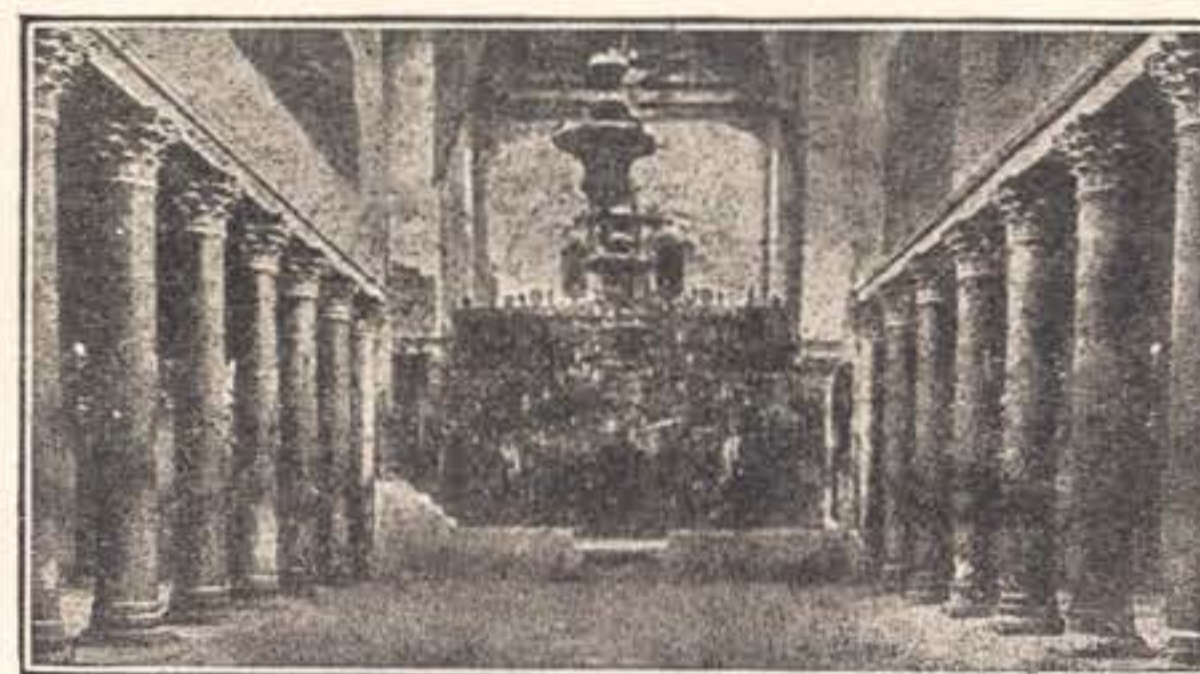
Bazylika Narodzenia.

Autentyczność grotki Narodzenia, jak i Grobu Pańskiego, mimo odległości czasów, nie ulega wątpliwości. Przyczynili się do tego sami poganie. Po drugim wielkim buncie żydowskim i zburzeniu Jerozolimy, kazał cesarz Hadrian w 130 r. postawić na miejscach świętych godła kultu pogańskiego. W ten sposób nad grota Narodzenia został wzniesiony posąg *Adonisa*.



Miejsce narodzenia.

To, co miało zohydzić miejsca święte, stało się ich ocaleniem. W r. 326 cesarzowa Helena bez trudu odnalazła miejsce, a zburzywszy świątynię pogańską, kazała zbudować piękną bazylikę, którą cesarz Konstantyn bogato przyozdobił. Do dziś istnieje ta świątynia w formie niezmienionej. Tylko za Justyniana (w r. 531) dodano przedsi-
sionek i przerobiono chór. Bazylika posiada pięć naw, przedzielonych kolumnami, monolitami z czerw-



Wnętrze Bazyliki.

nego kamienia palestyńskiego, o korynckich kapitelach.

Kaplice Grotki.

W głębszych podziemiach bazyliki, poniżej Grotki położonych, znajdują się jeszcze inne pamiątki godne widzenia. Jest *kaplica św. Józefa*, na miejscu, gdzie wedle podania ukazał się anioł św. Józefowi we śnie, przestrzegł go przed niebezpieczeństwem, grożącym Dzieciątku ze strony Heroda i rozkazał mu uciekać do Egiptu z Dzieciątkiem i Jego Matką. Następna kaplica jest poświęcona *Młodziankom*, pomordowanym przez siepaczy Herodowych i tutaj pod ołtarzem pochowanych. Jest *kaplica*

św. Hieronima, który przez 34 lata żył w Betlejem przy Grocie Narodzenia, na modlitwie i studium. Tutej pisał komentarze do Pisma Św., oraz dokonał przekładu Pisma Świętego na język łaciński, znanego pod nazwą „Wulgaty”. Zmarł św. Hieronim w tej celi w r. 420-tym.

W przyległym kościele parafialnym, obsługiwanym przez OO. Franciszkanów, pokazuje brat-zakrystianin piękną figurkę Dzieciątka Jezus, którą składa się po uroczystej procesji w czasie Pasterki do „Żłobka” na pamiątkę narodzin w tym miejscu Pana Jezusa.

Po za tym jeszcze jest godna zwiedzenia t. zw.

Grota Mleczna.

Bardzo dawne podanie głosi, że Matka Najświętsza zatrzymała się tu, by nakarmić swe Boskie Dzieciątko przed „ucieczką” do Egiptu. Nie brak nawet uczonych w Pismie Św. (do których zalicza się J. Eksc. Ks. Bp. Radoński), którzy utrzymują, że w tej tu grocie Najśw. Rodzina zatrzymała się rok, albo nawet półtora, i że tu może Trzej Mędrcy ze Wschodu złożyli hołd i swe dary nowo narodzonemu Dzieciątku Jezus.

Miasteczko Betlejem jest pełne jakiegoś niewypowiedzianego szczęścia i dobrobytu, tak że powiedzieć można: Boskie Dzieciątko roztoczyło nad nim poezję i łaskę swego Narodzenia.

O. Dr. Aureliusz Borkowski, franciszkanin.

POWITANIE.

Zachwycasz moje oczy, Ziemię Obiecana,
pięknaś w zieleni sadów, w dojrzałych zbóż złocie,
lecz ja szukać przychodzę umarłego Pana
na mej nieszczęsnej duszy skalistej Golgocie.

Witaj obłubienico Boga, Jerusalem!
Witajcie żółte wody świętego Jordanu!
Witajcie sady cytryn barwione opalem!
Mówcie mi, słucham chciwie, mówcie mi o Panu...

Bash — Shit, kwiecień 1942 r.

Fr. Machalski, hm.



PO KOŁĘDZIE.

HEJ pójdziemy po kołędzie,
Po tej swojskiej, polskiej grzędzie.
Po przez miedzę, hen daleko,
Kędy mgły się szare wleką.

W świat pójdziemy leśny, skalny,
Kędy wieje wiatер halny,
Po kamieniach mkną potoki,
A mech miękki tłumi kroki.

Po tym zejdzem ku dolinie,
Tam, gdzie rzeka Soła płynie,
Stary Żywiec w biegu minie,
Wreszcie w szarej Wiśle ginie.

Hej pójdziemy po kołędzie,
Po tej swojskiej, polskiej grzędzie,
Hej pojdzimy polną miedzą,
Kędy stare wierzby siedzą.

Jest kraj Czarnym Śląskiem zwany,
Kopalniami poorany,
Wkrąg: koleje, szyby, szyny,
I kominy, i kominy.

Hej pojdzimy po kołędzie,
Po tej swojskiej, polskiej grzędzie,
Poprzez pola, lasy, wioski,
Do Mateńki Częstochowskiej.

Ona nas na drogę, może
Obdaruje Łaską Bożą,
Na tę drogę, po kołędzie,
Po tej swojskiej, polskiej grzędzie.

Od krakowskich do nas błoni,
Już mariacki hejnał dzwoni.
Kraju piękny to zakątek
Pełen wspomnień i pamiątek.

A ta Wisła, modra rzeka,
Co do morza hen ucieka,
Kołodową piosnkę szumi:
Do Warszawy i Torunia.

Mazowieckie szumią drzewa,
Mazowieckie ptaszę śpiewa,
Dziewczę śpiewa niby ptaszę,
Mazowieckie dziewczę nasze.

A od morza po Mazury,
Od Polesia, aż po góry,
I od Wilna, aż do Lwowa,
Mknie melodia kołodowa.

Hej modli się ziemia droga
I o łaskę prosi Boga,
By ją zesłał za kołedy
Na te swojskie, polskie grzędy.

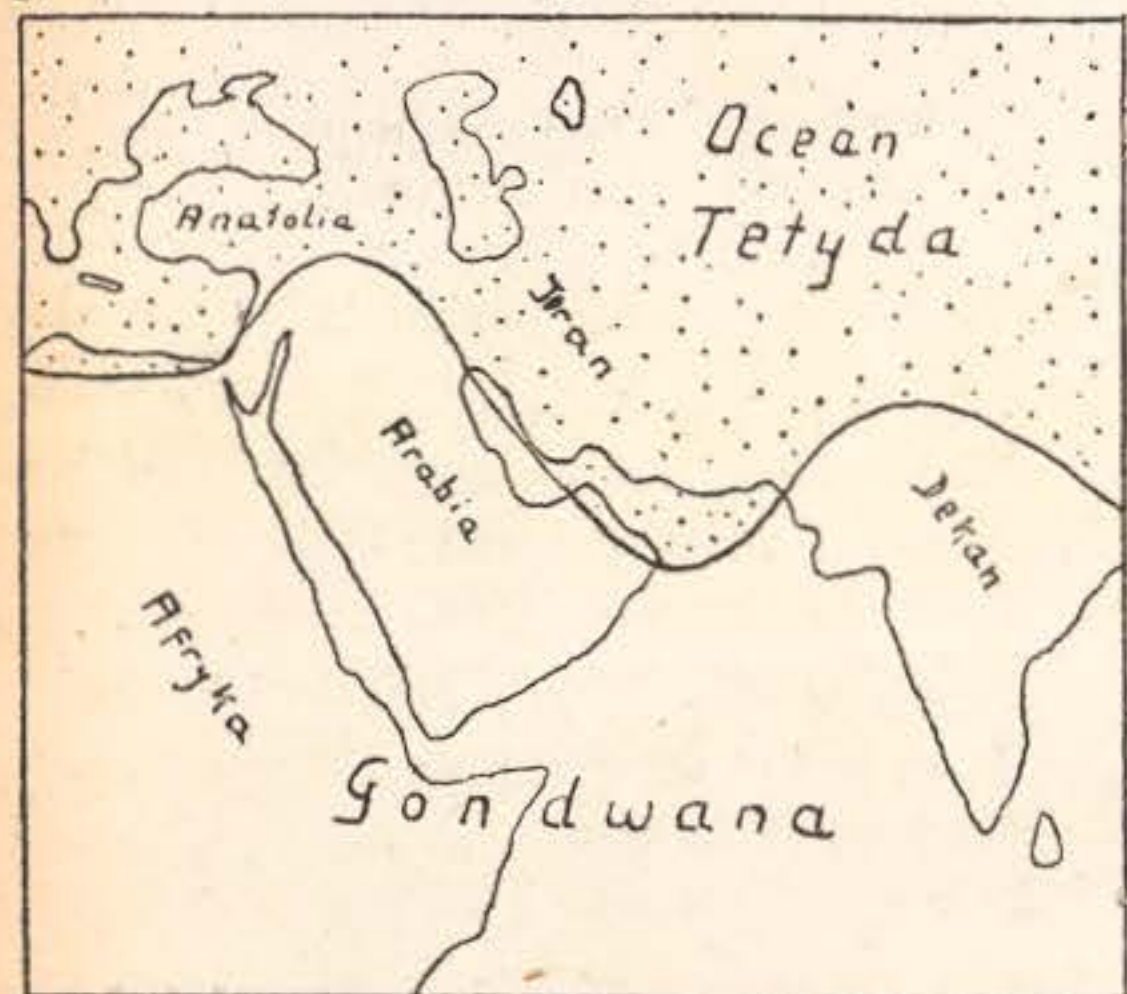
Adel W.



Ziemie na których gościmy.

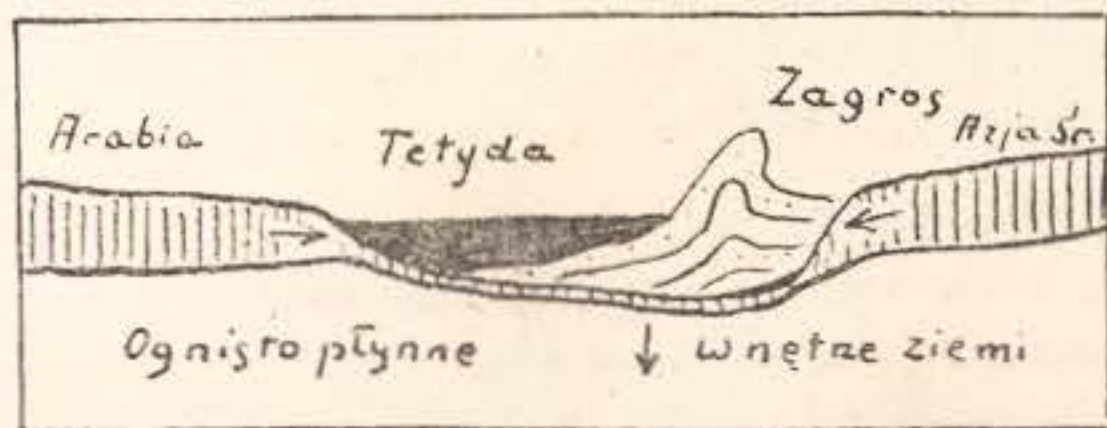
Z PAMIĘTNIKA ZIEMI.

KILKADZIESIĄT milionów lat temu, w miejscach, gdzie dziś wznoszą się góry i wyżyny Iranu, Kaukazu, Armenii i Anatolii (Turcja), szumiał potężny ocean nazwany przez geologów Tetydą (Rys. 1). W owych czasach Afryka z Arabią, Dekanem (Indie), Australią, Madagaskarem, Antarktydą i Ameryką Południową, tworzyły wielki ląd zwany Gondwaną. (Rys. 1). Na północ od Tetydy rozpościerał się drugi, ląd, obejmujący: Skandynawię z Krajami Bałtyckimi, Wsch. Syberię, Grenlandię i Kanadę.



Rys 1.

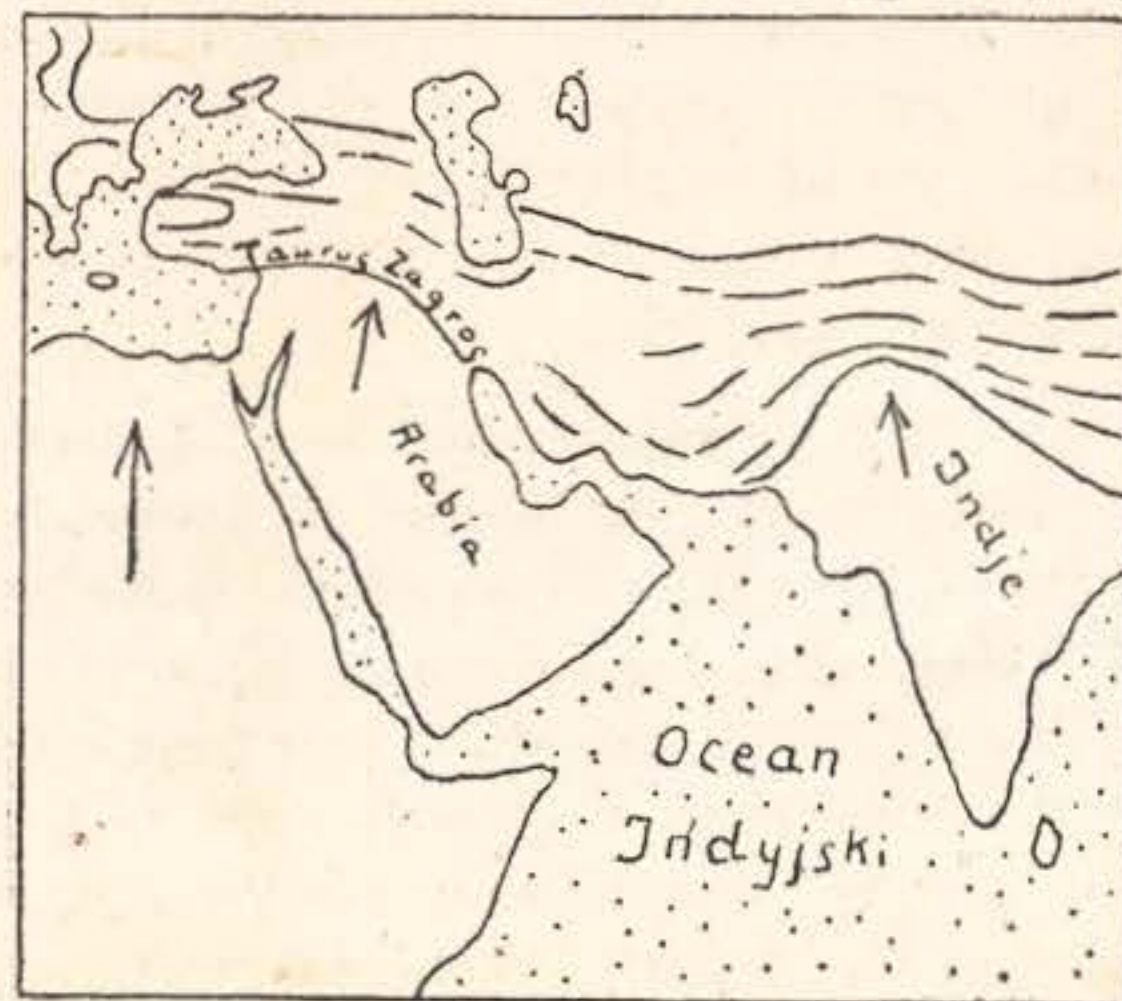
W międzyczasie na dno Tetydy opadały martwe resztki rozmaitych istot; również rzeki nanosiły żwiry, piaski i namuły; a wiatry nawiewały piasek, les i pyły wulkaniczne. W wyniku tej wspólnej pracy powstały na dnie oceanu osady o miąższości paruset i więcej metrów. Osady te, kamieniejąc, dały początek skałom osadowym, jak wapieniom, kredzie, łupkom ilastym, piaskowcom i zlepieńcom, które swym ciężarem zaczęły wywierać potężny nacisk na dno Tetydy (Rys. 2). Dno zaś skolei na ognistopłynne wnętrze ziemi, które wypierane, powodowało ruch lądów ku środkowi Tetydy. Lądy jakby „płynąc” naciskały na osady i powodowały ich sfaldowanie i wypiętrzenie ponad falą morza. Ruchy takie nazwano górotwórczymi; odbywały się one parokrotnie w dziejach ziemi.



Rys 2.

Podczas przedostatniej górotwórczości wyłoniły się np. w Polsce Góry Świętokrzyskie i częściowo Tatry; na Bałkanach góry Rodope, oraz pobliska Anatolia.

Podczas ostatniego fałdowania wywołanego przesunięciem się Afryki i Arabii o jakieś 100 km. na północ (Rys. 3) wyłoniły się z fal Tetydy między innymi: Góry Taurus, Zagros, Elburs, Kaukaz, Karpaty i Alpy Dynarsko — Greckie. Góry te dla odróżnienia od poprzednich nazwano „młodymi”.



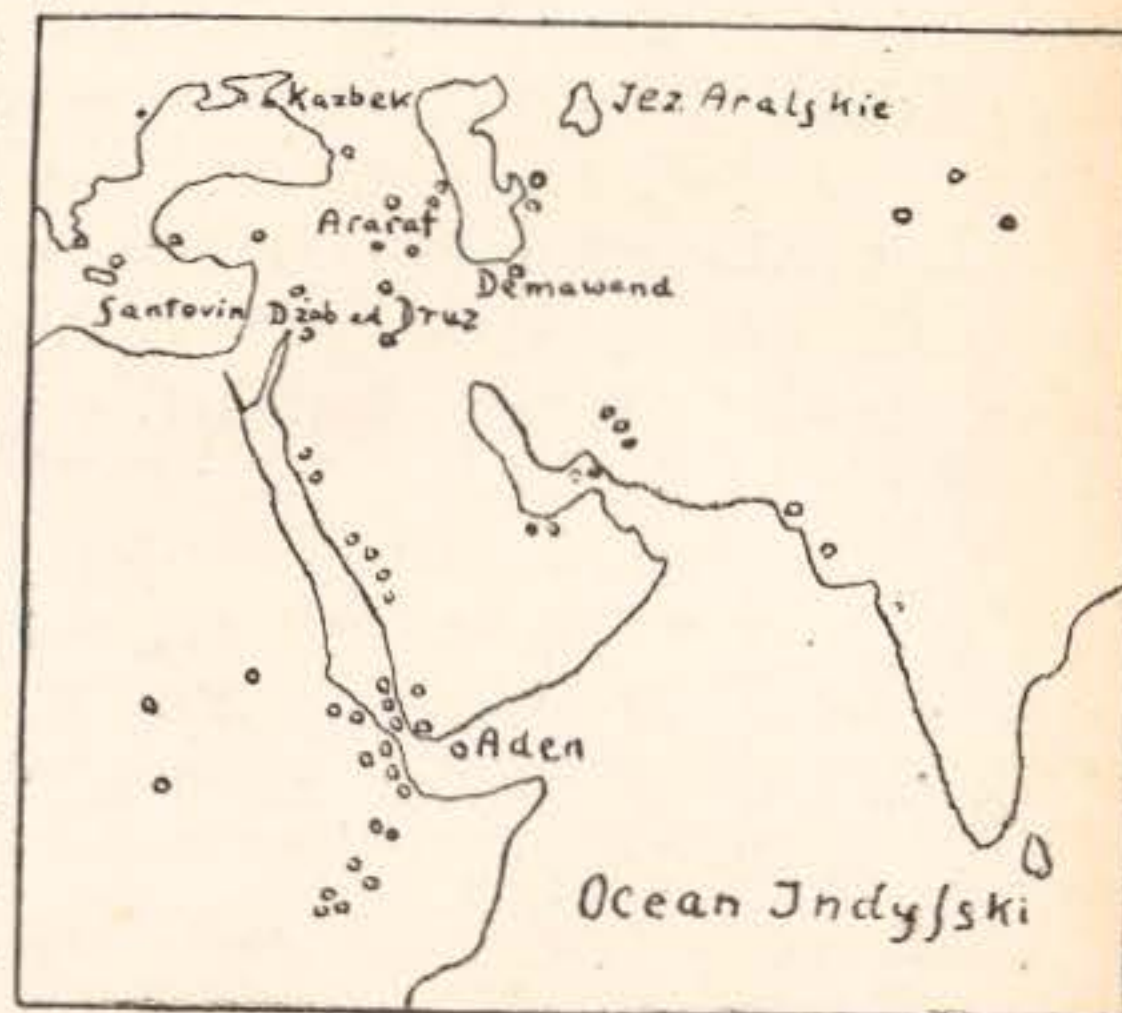
Rys 3.

Równocześnie z fałdowaniem, pewne obszary zapadały się (Rys. 4) i tak np. powstało zagłębienie, w którym mieści się południowa część jeziora Kaspjskiego, Morze Czarne, Kotlina Węgierska i Morze Egejskie. Przy tym z głębi ziemi wydobywała się lava wulkaniczna i tak powstał najwyższy szczyt Elbursu — Demawend, Kaukazu — Kazbek i Elbrus, Armenii — Ararat, wzgórze Tokajskie na Węgrzech, wyspa Santorin na morzu Egejskim i wiele innych wulkanów, cieplic i źródeł mineralnych.

Ruchy powyżej opisane nie zostały ukończone, o czym świadczą trzęsienia ziemi występujące na Podolu, Bałkanach, wybrzeżach Morza Śródziemnego, w Armenii, Iranie i Mezopotamii.

Po każdorazowym wypiętrzeniu się gór, stan posiadania morza zmienił się i zmniejszał, aż ostatecznie ocean, noszący imię bogini Tetys, przestał istnieć. Pozostały resztki: Morze Śródziemne, Morze Czarne, jeziora Kaspjskie i Aralskie.

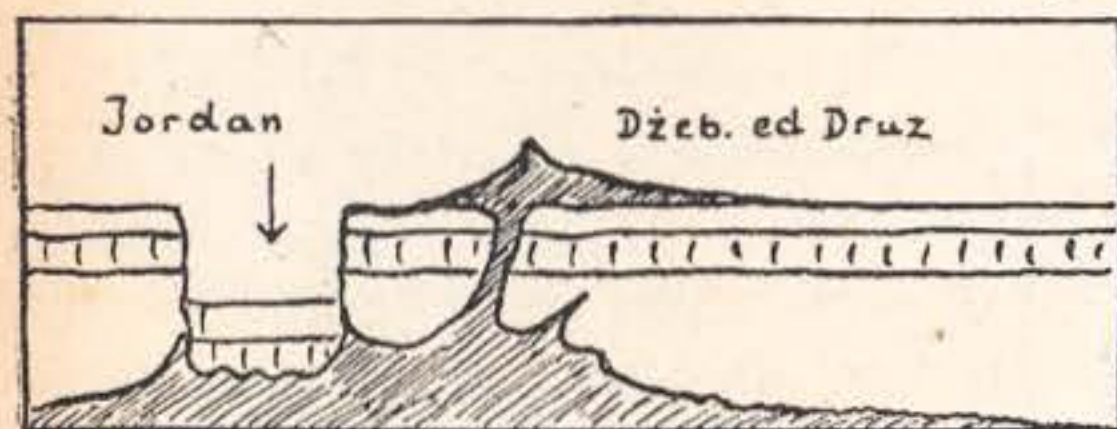
W tym długim czasokresie również lądy uległy przemianom. Ląd Północny zwiększył się o Euroazję, Gondwana uległa rozbiciu. I tak najpierw od Afryki oddzielił się i „odpłynął” ląd obejmujący: Madagaskar, Dekan (Indie) i Australię. Następnie ląd ten w części się zapadł, dając początek Oceanowi Indyjskiemu, Australii i innym.



Rys 4.

Ostatnim wielkim pęknięciem skorupy ziemskiej (Rys. 4), jest tak zw.

„Rów Wschodnio-Afrykański“. W zapadlisku tym mieszczą się: jeziora Niasa, Tanganika, Rudolfa, Morze Czerwone, Morze Martwe, rzeka Jordan, jezioro Tyberiaćkie (Genezaret) i Hule. Zapadlisku temu towarzyszą liczne wylewy law i źródła gorące (Rys. 5), np. resztki krateru i źródła gorące w Adenie, wulkany Kilimandżaro i Kenia, wyspy wulkaniczne w cieśninie Bab-el-Mandeb, źródła gorące i bazalty w Tyberiadzie oraz pokrywa bazaltowa z wulkanami Dżeb-ed-Druz w pustyni Syryjskiej.



Rys 5.

Prócz ruchów poziomych (górotwórczych) kontynenty wykonywały i ruchy pionowe; opadając powodowały zalewy i tworzenie się osadów poziomo ułożonych widocznych dobrze zarówno w jarach Podola, jak i w środkowej części pustyni Syryjskiej

(okolica Rutby — państwo przynależne do Iraku); to znów wynurzając się ponad fale morza powiększały ląd suchy. — Ruchy takie nazwano lądotwórczymi, odbywają się one i w czasach dzisiejszych, tylko że bardzo powoli (milimetry w ciągu roku).

Z innych czynników, które wycisnęły pośrednio silne piętno na obliczu krain Południowo Zachodniej Azji było zlodowacenie Europy.

Jakiś milion lat temu, gdy większą część Polski pokrywał lodowiec Skandynawski, w tych stronach obniżyła się temperatura i z śniegów spadających w górach Elbursu czy Zagrosu zrodziły się lawiny i lodowce, które wybitnie przyczyniły się do zniszczenia tych gór. Liczne rzeki spływające wówczas na podgórze, zostawiały masy żwirów, widoczne dziś w okolicach Teheranu, Kanału czy międzyrzecza Eufratu — Tygrysu.

Obfite deszcze, które wówczas spadały w pustynnych dziś okolicach Iranu, Arabii i Sahary, stworzyły liczne doliny, obecnie suche, nazywane uedami (wadi).

W tychże czasach zatoka Irańska (Perska) była znacznie większa i sięgała aż po okolice, gdzie dziś znajduje się Mosul. Dawne brzegi tej zatoki są dość dobrze widoczne w pustyni na zachód od doliny Eufratu.

Z biegiem lat наносы Eufratu, Tygrysu i in. rzek zasypywały coraz bardziej zatokę Irańską.

Kilkanaście tysięcy lat temu, gdy ostatecznie stajały resztki lądolodu w Polsce, a wraz z nim zginęła tundra, renifery i mamuty, klimat w tych krajach stawał się coraz cieplejszy i suchszy, powodując tym samym szybsze zanikanie zatoki Irańskiej. Woda parując pozostawiała gipsy, które do dziś lśnią w okolicy jeziora Habbanii.

Po pewnym czasie, w krajach Afryki Północnej (Sahara), Arabii i Iranu, wyschły bujne, trawiaste stepy, a zamieszkujące je antylopy, żyrafy, lwy, nosorożce i słonie wyginęły, lub przeniosły się na południe. Człowiek zaś, w poszukiwaniu wody, zaczął się skupiać w oazach i nad rzekami, dając początek cywilizacjom nad Nilem, Eufratem, czy Amu-Darią.



Eufrat.

Rozprzestrzeniły się pustynie w wyniku stałych wyżów barometrycznych nie pozwalających na tworzenie się chmur, a tym samym deszczów. Jedną z tych pustyni jest pustynia Syryjska ograniczona od wschodu doliną Eufratu, a od zachodu doliną Jordanu.

W swej części wschodniej pustynia jest najbardziej równiną i martwą. Usłana żwirami, pozostawionymi przez ongiś płynące tu wody, kończy się od strony zachodniej u stóp wyraźnej krawędzi — dawnego brzegu zatoki Irańskiej (Perskiej).

Powyżej krawędzi za to krajobraz ulega zmianie. Równina staje się bardziej sfalowaną, pojawiają się suche doliny wryte przez rzeki; płaskie kotlinowate zagłębienia powstałe przez wywianie miększych utworów. A tu i ówdzie wznoszą się samotne pagórki o płaskich szczytach t. zw. „góry świadki“, trwalsze resztki skamieniałych osadów morskich, które nie uległy zniszczeniu. Wkoło wszędzie zalega zwietrzelina; ostre często „trójgraniaste“ kamyki, gruboziarniste piaski i rdzawe pyły pomieszane razem. Skalista ta pustynia, (Hamada) o zabarwieniu czerwonym (barwa jest wynikiem działań chemicznych w klimacie suchym) — obejmuje znaczne obszary środkowej części pustyni Syryjskiej wkoło i na zachód od Rutby. W okresie deszczowym ożywiają ją zielone plamy drobnej roślinności, korzystającej z chwilowo zebranej wilgoci w zakłęsłościach terenu.

W okresie suchym urozmaicają często krajobraz obrazy złudnych jezior i dalekich oaz — wywołane odbiciem światła i drganiem powietrza, oraz

chmury rdzawo czerwonego pyłu i piasku pędzone przez wiatr pustynny — hamsin.

Część zachodnia pustyni Syryjskiej wyraźnie odcina się swą czarną barwą od reszty. Sfalowana równina, pokryta jakby ułożonymi czarnymi kamieniami, a nawet blokami, z ostro zarysowanymi na horyzoncie stożkowymi wzgórzami (Dzebel-ed-Druz). Góry te, to od dawna nieczynne wulkany, kamienie, to spękana lawa bazaltowa, która przy zapadnięciu się skorupy ziemskiej, w której dziś płynie Jordan, wylała się w tych stronach. Często kamienie, są porowate, jak gąbka, to ślady uchodzących przy ostygnięciu gazów i zazwyczaj powleczone jakby brunatnym lakierem (lakier pustynny).

Bliskość morza i znaczniejsze wzniesienia wpływają na to, że w okresie deszczowym (zimowym), można nawet zobaczyć wodę w dolinach. W okolicach Mafragu (Transjordania) kończy się skalista pustynia (Hamada) przybierając jasną, barwę od występujących tu skał wapiennych. W miarę zbliżania się ku dolinie Jordanu, zwiększa się zieloność, świadcząc o końcu się władztwa pustyni.

Prócz powyżej opisanych jednostek, to jest pustyni zwirowej (Serir), skalistej czerwonej i skalistej czarnej, można wyróżnić na obszarze pustyni Syryjskiej (państwowo w większości przynależnej do Iraku) szereg mniejszych np. pustynię gipsową — wynik wyparowania jakiegoś jeziora, lub zatoki morskiej; pustynię piaszczystą (Erg), z lotnymi piaskami ułożonymi w małe rogalkowate pagórki (wydmy); pustynię gliniastą powstałą przez splukanie części ilastych podczas zlew deszczowych do jakiegoś bezodpływowego zagłębienia, zora pustynię krzemienią powstałą przez wypłukanie części miększych, wapiennych, a pozostawienie odporniejszych krzemiennych.

Tak przedstawiają się w skrócie dzieje ziemi, na której gościimy.

Mgr. Rybotycki Wisław.



SZPAKI.

Na namiotowych linach wrzeszczą głośno szpaki.

Sypie im chleb, bo kocham te wędrowne ptaki.

Gdy wrócą z wiosną, może który z nich się zwierzy,

że jadł chleb rzucony ręką polskich żołnierzy.

Legeżyński Stef.

archiwum

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozkazy, Listy Okólne i Komunikaty Rady i Komendanta Związku Harcerstwa Polskiego Na Wschodzie.

Uchwały Rady Z. H. P. na Śr. Wschodzie.

Na posiedzeniu Rady Z. H. P. na Środkowym Wschodzie, w dniu 22. XII. 1942 r., powzięto następujące uchwały:

1/ Rada Z. H. P. na Śr. Wsch. przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie d-ha Hm. Sliwińskiego z wizytacji pracy harcerskiej w Iranie i zaskceptowała wszystkie wydane przez niego rozkazy i instrukcje.

2/ Zobowiązała D-hów Przewodniczącego i Komendanta do przeprowadzenia pełnej legalizacji prac Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie — zarówno u Władz Administracji Cywilnej jak i Wojskowych.

3/ Rada Z. H. P. na Śr. Wsch. z radością stwierdza, iż wokół D-ha Przewodniczącego organizuje się ośrodek dyspozycji i pracy Ze swej strony uważa, iż najważniejszymi ogniwami pracy są:

Komendant Z. H. P.,

„ -Ka Harcerek,

„ Harcerzy, względnie Sekretarz.

4/ W związku z rozbudową prac Związku H. P. na Śr. Wschodzie, Rada ustala nową organizację, powołując do życia okręgi:

1) Palestyński,

2) Irański,

3) Południowo Afrykański,

4) Iracki.

5/ Do czasu statutowego ustalenia form organizacyjnych rozbudowy Związku na terenie Śr. Wschodu, Rada upoważnia prezydium, względnie D-ha Prze-

wodniczącego, by w porozumieniu z Komendantem, wyznaczał osoby, któreby w Imieniu Rady koordynowały i reprezentowały Związek na terenie Okręgów.

6/ Rada przyjęła do wiadomości depezę Nacz. Kom. Z. H. P. w Londynie odwołującą d-ha Kawalca ze stanowiska Komendanta Harcerstwa i Delegata Naczelnego Komitetu na Środkowy Wschód z dniem 14. VI. 42.

7/ Zobowiązała prezydium Rady — do powiadomienia o powyższej decyzji Naczelnego Komitetu, Władz Państwowych, oraz podania jej do wiadomości opinii społecznej za pośrednictwem prasy.

8/ Stwierdziwszy dalsze fakty nielojalności d-ha Kawalca wobec Władz Związku i Organizacji, Rada postanowiła opublikować fakt zawieszenia d-ha Kawalca w prawach członka Związku z dniem 29. VIII. 1942 r.

9/ Akta sprawy d-ha Kawalca przekazać Sądowi Harcerskiemu.

10/ Równocześnie Rada oświadcza, że w całej rozciągłości podtrzymuje uchwały Rady Starszyny z dni 16. VI. 42. i 28. VI. 42, wobec czego za działalność finansową d-ha Kawalca za czas od 16. XII. 41 r. nie bierze i nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

11/ Na podstawie wniosku Komendanta Rada Z. H. P. na Śr. Wsch. mianowała:

a) Harcemistrzem —

d-ha podharcem. Wiszniewskiego Edwarda — Zastępcę K-dta w Iranie.

- b) Podharcemistrzynią —
dh-nę Sewerynową Władysławę
— Komendantkę Harcerek w Iranie.
c) Podharcemistrzem —
1/ d-ha Łysakowskiego Władysła-
wa — Komendanta w Iranie.
2/ d-ha Kaczorowskiego Ryszarda,
3/ d-ha Kołodziejskiego Zdzisława.—

Palestyna, M. p. 3 sierpnia 1942 r.

ROZKAZ L. 1.

Harcerki i Harcerze!

Imieniem Rady Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie witamy Was Wszystkich z radością i jak najserdeczniej.

Zjazd Jerozolimski dowiódł, że poczucie braterstwa harcerskiej służby, mimo lat przerwy i rozproszenia, nie wygasło w nas. Gdzie się znalazła grupa Polaków, tam umiała odszukać się i skupić harcerska gromada, organizując zgodną współpracę.

Ponadto Zjazd Jerozolimski, w przekonaniu naszym, zadokumentował, że Harcerstwo Polskie było i jest organizacją wychowawczą opartą na zdrowych zasadach. Okres naszej służby na uchodźstwie — ma to potwierdzić.

Dotychczasowe wyniki pracy traktujemy jako — start. Metą — granice Rzeczypospolitej. Na szlaku — próba hartu i woli, próba służby i obowiązku. Na mecie — klasyfikacja i ocena Braci z Macierzy.

Wzywamy Was, Harcerki i Harcerze, zarówno Instruktorów /rki/, jak i Młodzież, do postępowania i traktowania swych obowiązków w myśl prawa i przyrzeczenia; wzywamy do nawiązywania i utrzymywania kontaktów oso-

bistych i organizacyjnych; — wzywamy do pracy nad swoim charakterem, umysłem i wolą. —

C Z U W A J !

PRZEWODNICZACY

Rady Z. H. P. Na Śr. Wschodzie.
/Hm. Sielecki Stanisław /

KOMENDANT

Z. H. P. Na Środkowym Wschodzie.
/Hm. Sliwiński Jeremi /

Iran-Teheran, 30/XI/1942 r.

ROZKAZ L. II/2.

Imieniem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Z. H. P. w Londynie, Rady Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie i swoim przesyłam Wam Druchny i Druhowie gromkie harcerskie pozdrowienie: Czuwaj.

Rad jestem, że osobiście mogłem stwierdzić, że i na odcinku uchodźstwa polskiego w Teheranie, nie czekając na nasze dyrektywy z góry, samorzutnie zaczęliście prowadzić pracę i realizować zasady prawa i przyrzeczenia harcerskiego. Dodaje mi to otuchy i na przyszłość, że Brać Harcerska rozproszona na tułaczce nie zagubiła się, gdyż w taki sam sposób powstawały ośrodki pracy harcerskiej w Rumunii, na Węgrzech, we Francji, w Egipcie i w Syrii, by doprowadzić nareszcie do Walnych Zjazdów instruktorów. Zjazdy te wyłoniły Radę i Komendę Z. H. P. na Środkowym Wschodzie, a na ostatnim Zjeździe Walnym w Jerozolimie doprowadziły do zjednoczenia wszystkich odcinków pracy, zarówno tych, które prowadzili instruktorzy idący z Europy, jak i tych

instruktorów /rek/, którzy szli z Azji, a spotkali się na Środkowym Wschodzie.

Zjazd ten, sądząc będzie miał w historii Związku jeszcze inne znaczenie, gdyż poza zjednoczeniem i zbrataniem wszystkich odcinków pracy harcerskiej na Środkowym Wschodzie — dał pełny wyraz postawie ideowej Harcerstwa, uchwalając deklarację, która wyraźnie precyzuje pojęcie naszej służby BOGU, POLSCE i BLIŹNIM.

Do rozkazu tego załączam deklarację. Proszę Was serdecznie rozważyć ją w skupieniu na swych zbiórkach i gawędach. Jej wartość leży nie w zjazdowej uchwale, lecz w jej realizacji.

C Z U W A J !

W imieniu Rady Z. H. P. na Śr. Wsch.

Walerian Jeremi Sliwiński-Hm.

Komendant Z.H.P. na Srodk. Wschodzie.

Iran-Teheran, dnia 8/XII/ 1942 r.

ROZKAZ L. II/3.

Na podstawie uchwały Rady Z. H. P. na Środk. Wschodzie z dnia 15/XI/42 r. i upoważnienia pisemnego z dnia 23 listopada 1942 r., w związku z przeprowadzoną wizytacją pracy harcerskiej na terenie Teheranu, w porozumieniu z dotychczasową Komendą:

A/ Ustalam:

a/ nazwę dla Komendy w Iranie: Komenda w Iranie Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie,

b/ uprawnienia: Okręgu Z. H. P.,

c/ skład osobowy:
1/ Komendant w Iranie-d-h Łysakowski Władysław,
2/ Z-pca K-mdta i Sekretarz-d-h Wiszniewski Edward podhm.,

3/ Komendantka Harcerek-dh-na Sewerynowa Władysława,

4/ Skarbnik-d-h Dr. Zborucki Zygmunt,

5/ Przedstawiciel p. Delegata Rządu-Vacat,

6/ Przedstawiciel K. P. H. - Vacat,

7/ Kapelan - Vacat.

d/ wysokość składek na rzecz Z. H. P. na Śr. Wsch:

1/ wpisowe i rejestracja dla K.P.H. wynosi jednorazowo 125 rls. rocznie,

2/ dla drużyn i kręgów 12,5 rls. rocznie,

3/ składka instruktorska działaczy harcerskich 65 rls. rocznie,

4/ składka dla młodzieży harcerskiej 7 rls. rocznie.

e/ upoważnienie do wydania serii krzyżów harcerskich: - Seria Irańska Nr. „od 1 do 200.” —

B/ Polecam:

a/ prosić Pana Delegata Rządu o desygnowanie swego przedstawiciela do Komendy w Iranie,

b/ zwołać zebranie wszystkich byłych i obecnych instruktorów i instruktorek, starszych harcerzy, harcerek przebywających na terenie Delegatury i Bazy Ewakuacyjnej, celem zapoznania ich z dotychczasową pracą i wynikami Z. H. P. na Śr. Wsch., uchwałami Zjazdów, deklaracji i t. p., zjednanie z posród nich grupy osób do pracy instruktorskiej na terenie drużyn,

c/ zwołać organizacyjne zebranie K. P. H.,

d/ wykorzystać w całej rozciągłości dział „wytyczne programowe” z wytycznych dla pracy kręgów starszoharcerskich oraz wytyczne organizacji pracy zachowawczej,

e/ przeprowadzić imienną rejestrację: instruktorów /rek/, działaczy /czek/, drużyn, kręgów w/g wytycznych organizacji i pracy kręgów starszoharcerskich.

C/ Zobowiązuje:

a/ do objęcia swym zasięgiem pracy drużyn w Isfahanie, kręgów P. S. K. i P. C. K. oraz Kompanii Wartowniczej i Uzdrawiaczów,

b/ do objęcia w orbitę zasięgu organizacyjnego pracy na terenie ewakuacyjnym ludności do Afryki i Indii. Udzielania z mego ramienia zainteresowanym instruktorom upoważnienia do prowadzenia pracy harcerskiej w imieniu Komendanta Z.H.P. na Sr. Wsch.,

c/ podanie do wiadomości społecznej i harcerzy: uchwał Zjazdu Jerozolimskiego, deklaracji wotowej, deklaracji ideowej, składu osobowego Rady Z.H.P., mego rozkazu L. 1/2.,

d/ do wykorzystania posiadanego materiału, celem wydania krótkiej bezpłatnej jednodniówki harcerskiej, względnie dodatku do „Półaka w Iranie”.

e/ do poczynienia uwag i przedstawienia swych wniosków w sprawie organizacji prac Związ-

ku, Komend, oraz przesłania ich do mnie.

C Z U W A J !

Komendant Z.H.P. na Srodk. Wschodzie.

/-/ Hm. Walerian Jeremi Sliwiński.

Irak, m.p., dnia 13. XII. 1942 r.

ROZKAZ L. 4

Ustalam następujące wytyczne organizacji programowej pracy HARCERSKIEJ wśród żołnierzy — harcerzy.

I. ZAŁOŻENIA OGÓLNE.

Praca Harcerska może być zorganizowana na terenie jednostek wojskowych jakimi są:

- a/ Dywizja,
- b/ Brygada,
- c/ Pułk,
- d/ Batalion,
- e/ Kompania.

Prowadzenie tej pracy musi poprzedzić zezwolenie bezpośredniego przełożonego.

W tym celu może powścią w danej jednostce wojskowej Krąg Harcerski, który winien liczyć nie mniej jak 5 harcerzy (harcerek).

Do Kręgu mogą należeć wszyscy harcerze (harcerki) i instruktorzy (instruktorki) będący w danym oddziale.

W razie większej ilości członków w Kręgu jak 10-ciu, zaleca się zorganizowanie pracy w zastępach (gromadach).

Kierownik Kręgu winien stale informować Dowódcę swego oddziału o programie i pracach swego Kręgu, jeśli Dowódca tego sobie życzy.

Krąg może wybrać sobie nazwę

przyjmując nazwę jednostki wojskowej, przy której istnieje, albo godło i t. p.

II. ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE.

Krąg wybiera z pośród swego grona Kierownika Kręgu i Kronikarza.

Kierownik Kręgu musi być świadom swej odpowiedzialności moralnej za prowadzoną przez Krąg pracę, gdyż kieruje nią, nadaje jej charakter, ton i harcerską atmosferę.

Kronikarz prowadzi kronikę Kręgu. W kronice winno odzwierciedlać się całe życie i praca Kręgu, jego skład osobowy, finanse, zbiórki, treść gawęd i t. p.

Kronika jest i powinna być jedynym dokumentem pracy Kręgu.

Do Rady Kręgu należą:

- a/ kierownik Kręgu,
- b/ kronikarz,
- c/ ewentualnie zastępowi (starsi gromad).

Rada Kręgu ma za zadanie:

- a/ koordynować prace zastępów,
- b/ dopilnować, by zastępy oraz Krąg dopełnili swych obowiązków organizacyjnych t. j. rejestracji, opłaty składek i wpisowego etc.
- c/ ustalać program pracy na każdy miesiąc dla zastępów i Kręgu, który musi być zgodny z wymaganiami pełnionej służby wojskowej.

Kierownik Kręgu zgłasza Komendantowi Z. H. H. założenie Kręgu i rejestruje swych członków.

W karcie rejestracyjnej należy podać:

- 1/ stopień wojskowy,
- 2/ nazwisko i imię,
- 3/ datę urodzenia,
- 4/ posiadany stopień harcerski i instruktorski,

5/ dawny przydział do chorągwi i hufca,

6/ pełnione funkcję w Z. H. P.,

7/ adres poczty polowej.

Ponadto należy podać nazwisko kierownika Kręgu i członków Rady Kręgu oraz ustalony dzień zbiórek Kręgu.

Krąg wpłaca przy rejestracji jednorazowo 100 filarów.

Składka roczna wynosi:

- a/ starszoharcerska 60 filarów (lub w wysokości zadeklarowanej),
- b/ instruktorska 500 filarów. (j. w.)

III. WYTYCZNE PROGRAMOWE.

Członkowie Kręgów mają obowiązek:

a/ utrzymywać między sobą osobiste kontakty na gruncie towarzyskim i organizacyjnym;

b/ zbierać się na gawędy przynajmniej raz na tydzień w na stałe oznaczonym dniu tygodnia, a w miarę możliwości i częściej;

c/ ustalić program pracy nad sobą w celu podciągnięcia i utrzymania siebie na najwyższym poziomie ideowym, w myśl deklaracji ideowej;

d/ do takich form pracy zalicza się:

- 1) prowadzenie dzienniczka osobistego /pamiętnika/,
- 2) prowadzenie dziennika lektury jako dowodu celowo prowadzonej lektury, popartej uwagami i wyciągami itp.,
- 3) naukę jednego z języków obcych,
- 4) wybór specjalizacji fachowo-wojskowej, np. kierowca, mechanik, rusznikarz, pomoc sanitarna itp., oraz specjalne szkolenie się w tym kierunku,
- 5) poznanie historii i kultury zwiedzanych krajów,

- 6) zdobywanie sprawności harcerskich, związanych ze służbą wojskową,
- 7) zdobywanie wyższych stopni harcerskich lub instruktorskich;

e/ ustalić program pracy dla Kręgu, biorąc pod uwagę oddziałowe warunki służby wojskowej;

f/ do takich form pracy Kręgu zalicza się:

- 1) zebrania Kręgu i Rady Kręgu,
- 2) zbiórki zastępów i gromad,
- 3) kontakty osobiste i gawędy, obejmujące nie tylko prawo harcerskie, lecz najróżnorodniejsze problemy związane ze służbą, wojskiem, rodziną itp.,
- 4) dyskusje,
- 5) stawianie członków Kręgu wobec konkretnych zadań o przydatności społecznej. Na przykład:
 - a/ rozśpiewania kompanii,
 - b/ pomoc w pracach oficera oświatowego (świetlica, gazetka, ogniska),

- c/ walka ze słownictwem (rusycyzmy, germanizmy itp.),
- d/ walka z trywialnością (przekleństwa),
- e/ spełnianie indywidualnych i zbiorowych dobrych uczynków; np.: opieka nad chorymi żołnierzami itp.

IV. UWAGI KOŃCOWE.

Praca Kręgu może być rozwiązana lub zawieszona:

- a/ zarządzeniem Władz Wojskowych,
- b/ zarządzeniem Władz Harcerskich,
- c/ głosowaniem członków Kręgu.

We wszystkich tych wypadkach należy przesłać kronikę Kręgu na ręce Komendanta Z. H. P. na Środkowym Wschodzie.

Adres Rady i Komendanta Z. H. P. na Środkowym Wschodzie jest następujący: Harcemistrz ŚLIWIŃSKI Walerian Jeremi.

Polish Forces Paiforce / 551. —

CZUWAJ!

Komendant Z. H. P. na Sr. Wchodzie.
/ Hm. Walerian-Jeremi Sliwiński /

KOMUNIKAT.

Powiadamiam, że staraniem Rady Z.H.P. na Wschodzie, Komisja Regulaminowa—Wydawnicza Armii Polskiej na Wschodzie dotychczas wydała:

Harcerz w polu — Wyrobka Z.,
i Gry i zabawy terenowe — Jasińskiego J.
(Harce w polu)

W druku — Stopnie i sprawności harcerskie i zuchowe. —

CZUWAJ!

Komendant Z.H.P. na Wschodzie.
Sliwiński Jeremi, Hm.

WYKAZ

dotychczas zarejestrowanych instruktorek i instruktorów
Z. H. P. przebywających na terenie Środkowego Wschodu.

LISTA Nr. 2.

HARCMISTRZE /nie/.

- | | |
|----------------------------|-------------------------|
| 31. Boy Tadeusz | 35. Najzarek Wiktoria |
| 32. Blicharski Wacław | 36. Raczyński Konrad |
| 33. Duma-Różycki Zbigniew | 37. Wiszniewski Edward |
| 34. Jiruszka Otton-Henryk. | 38. Waligóra Kazimierz. |

PODHARCMISTRZE /nie/.

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 34. Chlebnikoff Konstanty | 44. Sylwanowicz Kazimierz |
| 35. Danecki Mieczysław | 45. Szybisz Władysław |
| 36. Jurewicz Zbigniew | 46. Sewerynowa Władysława |
| 37. Kaczorowski Ryszard | 47. Skubisz Józef |
| 38. Kołodziejki Zdzisław | 48. Skorupski Wacław |
| 39. Krasicki Feliks | 49. Trocki Józef |
| 40. Łysakowski Władysław | 50. Trojanowski Marian |
| 41. Pirkiel Marian | 51. Wachowski Aleksy Jakub |
| 42. Malawski Higinus | 52. Zając Andrzej. |
| 43. Sochański Jan | |

DZIAŁACZE /ki/.

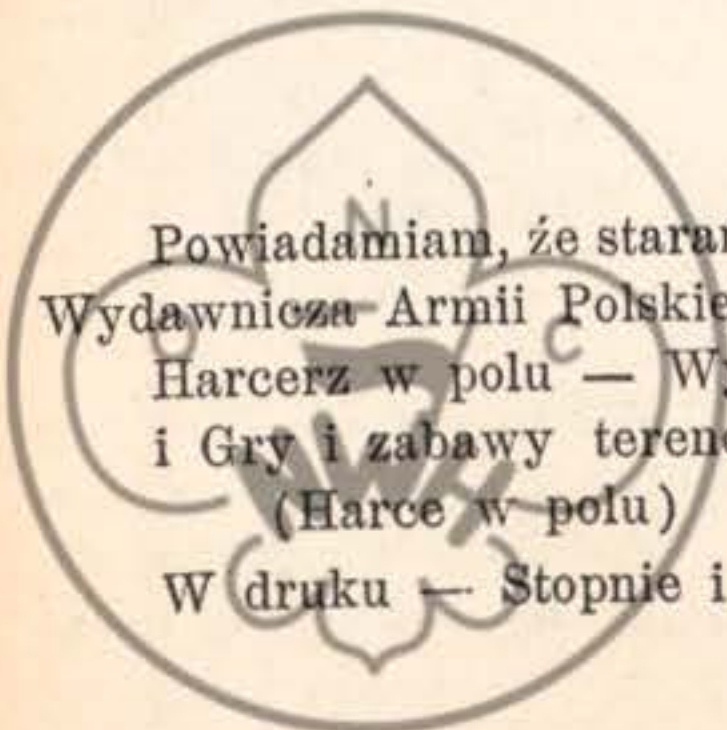
- | | |
|--------------------|-----------------|
| 6. Panek Stanisław | 7. Zając Józef, |
|--------------------|-----------------|

NA WIECZNĄ WARTĘ

Ś. ✝ P.

Hm. ks. Luzar Marjan
Hm. Zawrocki Oskar
Hm. Piskorski Tomasz
Hm. Koczyk
Phm. Stepniak
Phm. Mike Alfred
Phm. Urban Wacław
Phm. Maciurowicz Józef
HO. Stepniak
Hm. Godziszewska —
Krupkova Halina

Zmarł z ran w Równem,
Zginął w obronie Gdyni,
Zginął w obronie Warszawy,
Zginął w obronie Warszawy,
Zginął w obronie Warszawy,
Poległ pod Pszczyną,
Zmarł w Z.S.S.R. 1942 roku,
Zmarł na terenie Z.S.S.R. 1942 r.,
Zmarł z ran,
Zmarła w Jerozolimie 8. XII.1942.



archiwum

KRONIKA.

Londyn.

Przewodniczący Rady dh. hm. Sielecki Stanisław otrzymał od Naczelnego Komitetu Z.H.P. w Londynie dwa listy, które podajemy w obszernym streszczeniu. Listy te podpisał Hm. Dr. L. Bar.

Z datą-25. XI. 42.

Drogi Druhu. Sprawozdania ze Zjazdu, uchwały Rady i inne materiały nadeszły tu z końcem października, otrzymaliśmy je tuż przed zebraniem Komitetu, które się odbyło 20. XI. w Edynburgu. Komitet rozważył szczegółowo wszystkie wnioski i wkrótce otrzymacie szczegółowe dane o naszym stanowisku i pracy. Bardzo się cieszymy, że praca u was jest ujęta w formy jaknajbardziej właściwe, że podstawą jest gromada instruktorska, która utrzymuje dobre zwyczaje i tradycje demokratycznej współpracy. — Deklarację ideową staramy się tu rozpowszechnić nie tylko wśród harcerzy ale i w prasie. Zupełnie nam odpowiada. Serdeczne harcerskie Czuwaj.

i z datą-1. XII. 1942 r.

Drogi Druhu, Komitet Harcerski w Wielkiej Brytanii przyjął do wiadomości sprawozdania i przesyła na ręce Druha podziękowania za owocną pracę. Cieszymy się, że u was tak jak i tutaj gromada instruktorska pracuje zgodnie.

Komitet wyłoniony z inicjatywy instruktorów w 1940 r. jest uznany oficjalnie przez Rząd i prowadzi w ramach statutu działalność harcerską w Wielkiej Brytanii, krajach sprzymierzonych i

neutralnych. Komitet uważa za swą władzę Zjazd walny w Kraju, któremu złożymy sprawozdanie.

Działalność Komitetu w Wielkiej Brytanii obejmuje: propagandę Polski wśród młodzieży brytyjskiej, przygotowanie jej do pomocy młodzieży polskiej po wojnie; współpracę z Biurem Międzynarodowym i Organizacjami Skautów Krajów Alianckich-Żołnierzy w Wielkiej Brytanii (Belgia, Francja, Czechosłowacja, Holandia, Norwegia, Luxemburg, Stany Zjednoczone); — nad powojenną odbudowę skautingu; — utrzymywanie kontaktu z Polskimi Ośrodkami poza Wielką Brytanią; starania o druk książek harcerskich na okres po wojnie. — Utrzymywanie łączności harcerzy Armii i lotnictwa. — Trudności w pracy są duże, choćby z tej przyczyny, że z wyjątkiem jednego czy dwu — wszyscy harcerze są w Armii i lotnictwie, rozproszeni po Wielkiej Brytanii. Dotychczas finanse opierały się o składki. Obecnie staramy się o utworzenie stałego Biura przy Światowym Związku Polaków.

Przesyłam serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne Druhowi i całej Gromadzie Harcerskiej. Czuwaj!

W liście swoim do Dh. W. S. dh. hm. Drągowski z Londynu (18. X. 42 r.) piszę, że gromada harcerska, która znajduje się w lotnictwie i w wojsku lądowym, pracuje. Harcerstwo w Anglii posiada poważny dorobek w dziedzinie współpracy skautowej brytyjsko — polskiej. Zorganizowano szereg wspólnych Konferencji i obozów, którym harcer-

stwo dało inicjatywę, organizację i program.

Co pewien czas, grupa harcerstwa wyjeżdża do któregoś z miast angielskich na 2-3 dni i „robi ruch o Polskę”: a więc organizuje konferencje drużynowych, pogadanki w szkołach, zbiórki drużyn i t.p. Setki młodzieży brytyjskiej dowiaduje się nowych rzeczy o Polsce, śpiewa i bawi się po polsku.“

Dni polsko — angielskie w Bradford.

„Bradford jest to wielkie miasto fabryczne, liczące przeszło ćwierć miliona mieszkańców, wyglądające na naszą Łódź. Słynie ono z wyrobów wełnianych i jedwabnych, a przed wielką wojną konkurowało nieraz z naszym przemysłem łódzkim i białostockim na rynku chińskim i rosyjskim. Należy ono do olbrzymiego okręgu przemysłowego w Leeds, który rozpada się na szereg miast poszczególnych, ale wygląda jak jedno wielkie miasto.

W krótkim czasie, powstało w Bradford T-wo Angielsko-Polskie, które rozwijać się zaczęło niezmiernie szybko, a gdy wieść o tym doszła do 10 Brygady, zajął się tym ośrodkiem Gen. M., delegować tam zaczął naszych oficerów, poparł myśl urządzenia wystawy, szeregu odczytów i manifestacji angielsko-polskich. Akcja ta zataczać ją coraz szersze kręgi i znalazła wkrótce uznanie Rządu Polskiego, który poparł myśl urządzenia w tym mieście zjazdu harcerskiego obu narodowości.

Z ramienia Rządu przybył z początkiem czerwca minister Gen. broni Józef Haller — D-wo I. Korpusu delegowało kilkudziesięciu żołnierzy polskich, należących do Związku Harcerskiego i kilku oficerów sztabowych, a szkoła żeńska z pod Perth cztery harcerki w

mundurach. Na zebraniu inauguracyjnym, pod przewodnictwem ks. prałata C. Tindall'a rektora St. Bede's Grammar School, któremu towarzyszyli Prezes Robinson i Chairman Neale, wysłuchaliśmy szeregu przemówień o charakterze niezmiernie serdecznym — po czym, w imieniu Rządu, głos zabrał gen. bryg. J. Haller, podkreślając, że był zawsze opiekunem ruchu harcerskiego i prezesem tej organizacji w pierwszych latach niepodległości. W mowie swojej Generał zaznaczył podobieństwa między ideałami Sokolstwa polskiego, a skautingiem z pod znaku Lorda Baden — Powell'a, po czym podkreślił ważkość ideałów Mickiewiczowskich, tak bardzo harmonizujących z podłożem moralnym i ideowym ruchu harcerskiego.

W szeregu innych mów usłyszeliśmy sporo interesujących szczegółów o rozwoju skautingu, a m. in. o Boys' Brigade, reprezentowanej na sali, organizacji, z której powstał ruch lorda Baden — Powell'a. Dowiedzieliśmy się również, że w ciągu dwóch następnych dni nasi polscy harcerze wygłoszą pogadanki o Polsce i skautingu polskim w szeregu szkół w Bradford i w okolicy. W ten sposób zasięg uroczystości objął kilkanaście tysięcy dzieci.

Nazajutrz gen. Haller odbył przegląd kilku tysięcy zebranej młodzieży na rynku, po czym złożył wieniec pod pomnikiem Poległych z lat 1914-1918 i dwa razy przyjmował defiladę długiego, dobrą milę ciągnącego się pochodu młodzieży z naszą polską drużyną skautowską na czele. Lord Mayor Bradford brał żywy udział w uroczystościach i w towarzystwie radnych miejskich przyjmował serdecznie Generała i towarzyszących mu oficerów i przedstawicieli harcerstwa polskiego na ratuszu.

Końcowe Jamboree odbyło się następnie w ogrodach St. Bede's New Schol, gdzie uczestnicy przyjmowani byli gościnnie przez ks. prałata Tindall'a. Chór harcerzy polskich śpiewał nasze pieśni, transmitowane przez BBC.

Podkreślić tu należy specjalnie ważne znaczenie bezpośredniego zaznajamiania się brytyjskiej młodzieży z naszym ruchem harcerskim i delegowania przedstawicieli skautingu polskiego do poszczególnych szkół. Młodzież słucha chętnie młodzieży, interesuje się nią i wchodzi w bliskie, serdeczne porozumienie z kolegami. Jest to stokroć bardziej pożądane, aniżeli wysyłanie starszych i niezwiązanych z ruchem młodzieży prelegentów. Widzieliśmy w Bradford, jak łatwo przelamane były lody i jak rosło zainteresowanie młodych w zetknięciach koleżeńskich. Przysnąć trzeba, że nasi chłopcy doskonale byli przygotowani do swej roli, wcale nieźle mówili po angielsku i wykazali wszelkie zalety, których harcerstwo wymaga od swych komilitonów. — (E. E. L.)

/Częściowy przedruk z „Polski Walczący” Nr. 27/42 str. 7/.

DRUŻYNY W IRANIE.

W pierwszej połowie grudnia Komendant Z. H. P. na Śr. Wsch. hm. Śliwiński zwizytował pracę harcerską w Iranie. Rada Z. H. P. przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie dha Komendanta i zaakceptowała wszystkie wydane przez niego rozkazy i instrukcje /patrz — Rozkazy/.

„Dotychczasowa Komenda — jak mówi protokół z posiedzenia z dnia 11. XII. 42 — w osobach druhow Łysakowskiego Władysława, Wiszniewskiego Edwarda i Maławskiego Zbigniewa — wyraziła swoją lojalność i podporządkowa-

nie się Komendzie Z. H. P. na Śr. Wschodzie, oraz swoją chęć współpracy”.

Jak wyjaśniają — „dotychczasowe próby nawiązania kontaktu, między ruchem harcerskim na terenie Iranu, a ruchem na Środkowym Wschodzie nie mogły dojść do skutku, ze względu na trudności organizacyjne, które obecnie, w związku z przyjazdem Delegata Rady Z. H. P. i Komendanta na Śr. Wsch. zniknęły”.

Rzeczywiście, trudności były nie małe. Dotarł do nas nareszcie (15. XII) meldunek z Teheranu wysłany 27 kwietnia 1942 r. przez dhnę podhm. Julię Gąssowską. Dha Julia pisze:

„Na terenie obozów cywilnych w Teheranie zorganizowałam dnia 21. IV. 42 r. 2 drużyny harcerek (po 50 druhen), 1 drużynę męską i 1 zuchową. Z każdym dniem stan drużyn powiększa się. Myślę, że w niedługim czasie będzie ich znacznie więcej. Opracowujemy program pracy. Zajmiemy się zorganizowaniem i opieką nad ludnością cywilną w obozach”. —

A jaki stan mamy dzisiaj? Niech za nas mówi sprawozdanie Dha K-mdta. Oto Stany samych hufców Teherańskich — (bez Isfahanu):

Drużyna harcerek	
im. Św. Kingi	— stan 42
im. Em. Platter	— „ 35
im. Kr. Jadwigi	— „ 44
im. M. Konopnickiej	„ 55
Nr. 5	„ 55
Nr. 6	„ 42
Razem w hufcu harcerek	273

Hufiec harcerzy liczy 4 drużyny o stanie 170 chłopców. Stan ten nieuwzględnia Kół, Gromad zuchowych, Kręgów Starszoharcerskich.

Jaki jest pęd młodzieży do zrzesza-

nia się niech świadczy treść jednego z punktów rozkazu Komendy Irańskiej, który zabrania przyjmowania do drużyn harcerek i harcerzy. Przyjmowanie, do drużyn harcerskich, nowych dziewcząt i chłopców, nastąpi dopiero po przygotowaniu odpowiedniej kadry zastępowych i drużynowych.

A w jakich warunkach prowadzi się pracę, posłuchajcie, co pisze o niej, dh. Wł. Łysakowski, obecny Komendant Harcerstwa w Iranie.

„W początkach kwietnia 1942 r. stanąłem na ziemi Irańskiej. Mając ze sobą czterech harcerzy rzuciliśmy się do pracy. Zaczynają się powoli tworzyć, zastępy, drużyny harcerskie. Najpierw na 1-szym Obozie Cywilnym (O.C.) potem na 2-gim, wreszcie na 3-cim O.C. i w Szpitalu Cywilnym, a ostatnio na 5-tym obozie — zuchy.

Drużyny dziewcząt są liczniejsze, silniejsze, starsze; drużyny chłopców — mniejsze, młodsze i słabsze. W drużynach harcerek prace organizują dziewczęta starsze wiekiem i stopniem oraz instruktorki: druchny Masłoń, Busłowska, i Lubieniecka. W drużynach chłopców niema instruktorów; trafiają się harcerze starsi stopniem: ćwik, H.O. Instruktorzy są, ale w Junakach i w wojsku. Bywały wypadki, że młodsze drużyny chłopców prowadziły starsze wiekiem druchny.

Każda fala ewakuacyjna z Rosji przynosi nowy napływ ochotników do drużyn, ale i każdy wyjazd do Palestyny, lub Afryki uszczupla stan organizacyjny likwidując nieraz całe drużyny. Przy takim falowaniu stanów, życie drużyn liczy się na miesiące, a zastępów nieraz na tygodnie. Tak, że plany pracy obliczane są na krótką metę.

Materiał harcerski jest trojaki:

1) Harcerze 100%, którzy byli nimi w Polsce, przetrwali niewolę, a po przyjeździe do Teheranu, zaraz zgłaszali się do pracy.

2) Harcerze, którzy byli nimi w Polsce, lecz w niewoli o organizacji zapomnieli, po przyjrzeniu się obecnej pracy wracają do harcerstwa masowo i chętnie.

3) Nowy narybek. Tych jest najwięcej. Posiada jednak nieprzyjemną cechę, którą nazwałbym „skomunizowaniem”. Trzeba będzie wiele trudu i pracy, ażeby tę „politurę komunizmu”, czasem bezwiedną, z młodzieży zrzucić.

Trzeba widzieć, by móc właściwie ocenić, wpływ organizacji harcerskiej na młodzież, z jakim zachwytem przybawająca z Rosji fala młodzieży patrzy na swoich rówieśników, którzy już tutaj zdołali się zorganizować w drużynę i jako tako umundurować. Patrzą na nią — jakby na jakiś dalszy ciąg którejś drużyny z Polski — jakoby na część Polski. To nic, że są przeróżne trudności i braki, a warunki bytowania, pracy i nauki niełatwe. Młodzież do drużyn się rwie. Pobyt chociaż krótki w drużynie harcerskiej, przed wyjazdem do Afryki, daje takie nastawienie narodowe, moralne i społeczne, że niewątpliwie niejedną uratuje dziewczynę lub chłopca od fałszywego kroku, a w sprzyjających warunkach, da impuls do zrzeszania się i organizowania pracy harcerskiej na nowym miejscu”. —

Drużyny w Obozie Cywilnym Nr. 1. w Teheranie.

Dnia 19. IV. 1942 r. odbyła się rejestracja harcerek. Do organizacji drużyny żeńskiej stanęły dwie drużynowe Adel Zofia i Tillówna Adolfiną — od 23. IV. 42.

rozpoczęła się normalna praca w drużynie, /91 harcerek/. Oprócz drużyny żeńskiej została zorganizowana drużyna męska dnia 23.IV.42. przez Till Adolfinę, która prowadziła ją do czerwca 42r. następnie przejął ją dh. Zdzisław Dussil i prowadził do dnia wyjazdu harcerczy do 3.O.C. W maju 42 r. ilość harcerek wzrosła i zostały utworzone dwie drużyny 1/ „Ojcowizna“ i 2/ „Rola“, które prowadziła dh-na Zofia Adel do czerwca, dnia wyjazdu do Palestyny. 12.VI.42 r. nastąpiła reorganizacja drużyny i została I. drużyna, „Ojcowizna“, w liczbie 75 harcerek — przyboczną była Jadwiga Smietanówna. Z początkiem maja została zorganizowana drużyna przy Siemocińcu obozowym w liczbie 35, która istniała do dnia wyjazdu Siemocińca z Teheranu /koniec czerwca — początek lipca/ — przyboczną była Magierówna Henryka. Drużyny obie prowadziła Till Adolfiną. „Ojcowizna“ pracowała w dalszym ciągu. Od dnia 25.VIII.42 r. /wyjazd do Afryki/ drużyna liczyła 15 harcerek. Od 17.IX.42 r. była drużyną koedukacyjną. Do 20.XI.42 r. przyboczną była Danuta Pstrokońska. Od tego dnia drużyny zaczęły istnieć samodzielnie. Męską drużynę prowadzi dh. phm. Malawski Eugeniusz, przyboczny Ostrowski Jerzy. Żeńską „Ojcowiznę“ — Till Adolfiną, przyboczną Danuta Pstrokońska. VI. żeńska „Ogniwko“ powstała 20.XI.42 r. — przyboczną Babrynowska Stanisława.

/Till./

I. Drużyna Męska im. Lisa — Kuli w Teheranie.

Wraz z przybyłymi do Teheranu ludnością cywilną z Z.S.R.R. przyjechali również instruktorzy Z.H.P. i tu, na terenie obozu cywilnego Nr. 1, rozpoczęli swą pracę harcerską utworzeniem pierw-

szej drużyny męskiej im. Lisa-Kuli, na czele której, stanął H. R. Dussil Zdzisław.

Drużynę podzielono na zastępy, a mianowicie: Orła Białego, Błysku, Sokolego Oka i Orlego Gniazda. Stan drużyny w tym czasie wynosił 50 harcerczy.

Poza tym zorganizowano dwa zastępy w Obozie Cywilnym Nr. 2 i przystąpiono do przygotowania druhów do prób na młodzika i do przyrzeczenia.

Kolejno drużyna organizuje:

- 1/ ognisko w Obozie Cywilnym Nr. 2,
- 2/ 23.VI.42 r. „Noc Świętojańska“,
- 3/ 27.VI.42 r. „Święto Morza“,
- 4/ Pożegnanie „małym ogniskiem“ H.R. Dussila Zdzisława.



W związku z reorganizacją obozów drużyna przenosi się do Obozu Cywilnego Nr. 3. Tu tworzy zamkniętą całość, którą prowadzi druchna Kulikowska Halina.

W dniu 15 sierpnia 1942 r. druhowie składają próbę III. stopnia na zorganizowanym biegu i przyrzeczenie na ręce hufcowej dhny Lubienieckiej Anny.

Na skutek przybyłej drugiej fazy ewakuacyjnej ludności cywilnej, drużyna kompletuje się, rozpoczynając ten okres pracą dla innych na terenie obozu cywilnego sprawując kolejno:

- a) opiekę nad drzewostanem obozu, podlewając w czasie suszy drzewa w swoim rejonie,
- b) druhowie pełnią rolę porządkowych, dbając o czystość placów publicznych

i utrzymują porządek w czasie uroczystości na terenie obozu,

c) wykonywują zabawki dla małych dzieci /dnia 26.IX.42. odesłano zabawki do Szpitala Cywilnego w Teheranie/,

d) zajmują się rozsprzedawaniem gazet,

e) harcercze dostarczają materiałów na wieńce na groby zmarłych rodaków.

Po odjeździe jednej fali do Afryki, następuje zmiana nazw i składów zastępów. Pozostają zastępy: „Orla Białego“, „Błysku“, „Sokolów“.

W czasie zbiórek drużyny odbywają się ćwiczenia polowe ćwiczące zmysł orientacji i spostrzegawczości.

Drużyna zakłada zielnik z roślin rosnących w kotlinie teherańskiej. Prowadzenie tego zielnika wzbudziła zainteresowanie Pana Posła Wielkiej Brytanii, który w rozmowie z naszą drużyną, wyraził chęć obejrzenia go i zaprosił drużynową wraz z zielnikiem do siebie.

W dniu „Zaduszek“ harcercze pełnią straż honorową na cmentarzu, oraz przy „wyobrażonym“ grobie Nieznanych Żołnierzy na terenie obozu. Biorą udział w uroczystości wieczornej /chór/.

Dnia 22.XI.42 r. w ognisku poświęconym bohaterskim Obrońcom Lwowa harcercze pełnią służbę porządkowych i biorą czynny udział /chór/.

W dniu 31.XII.42 r. harcercze, jako służba pomocnicza uczestniczą w imprezie „Dzieci polskie, dzieciom Iranu“.

Kulikowska Halina.

II. Drużyna męska w Teheranie.

Dnia 4.X.42 r. ogłoszono zbiórkę nowozapisanych chłopców do drużyny harcerskiej. Pierwszy stan na zbiórce organizacyjnej wynosił 27 harcerczy, z tego większość harcerczy z Polski. Dru-

żynę objął druh Komar Zdzisław i przyboczny druh Osowski Zygfryd. Następna zbiórka była to już wielka rada całej drużyny nad sprawami obrania patrona, hasła, herbu i koloru drużyny.

Hasło „Bałtyk“, herb „Polskiej Marynarki Wojennej“ — biało-czerwona tarcza i ręka z mieczem Bolesława Chrobrego, kolor drużyny — błękitny.

Po kilku zbiórkach stan drużyny liczył 60, a potem 96 chłopców, których podzielono na dwa plutony.

Ćwiczenia w terenie odbywały się dość często. Na pierwszych ćwiczeniach przerobiono tyralierę, zdobywanie gniazda C.K.M., konnica z prawa — z lewa, lotnik — kryj się, szosa pod obstrzałem artylerii. Następne ćwiczenia, zdobywanie wzgórze i zapoznanie się z terenem.

W tym okresie odbyło się I ognisko drużyny ze współudziałem drużyny żeńskiej.

Pierwsze ćwiczenia hufca, w którym brała udział nasza drużyna wykazały w druhów dużą znajomość terenu. W ostatnich dniach odbyły się ćwiczenia nocne, które dały wiele emocji harcerczom.

/Komar Zdzisław/

II. Drużyna żeńska „Przyszłość“, im. Emilii Platter w Teheranie.

Dnia 14.IV.42 r. na terenie Obozu Cywilnego Nr. 2 została zorganizowana drużyna pod godłem „Przyszłość“ im. Emilii Platter. Drużynowa Z. Gorłów; przyboczna K. Majewska. Już 3. Maja drużyna bierze udział w uroczystości jako zorganizowana jednostka. Dnia 15.V.42 r. drużyna urządza samodzielnie ognisko. Dnia 30.V.42 r. drużyna składa 40 zabawek dla dzieci z przedszkola. Druchny robią pomoce naukowe dla pierwszej klasy szkoły powszechnej. Dnia 3.VI.42 r. druchny, współpracując z innymi drużynami, urzą-

dzają ognisko dla ludności w O. C. 2. Od dnia 15. VI. druchny przygotowują się do próby trzeciego stopnia. Dnia 24. VI. drużyna bierze czynny udział w ognisku „Świętojanki”. Dnia 29. VI. drużyna bierze udział w uroczystości „Święta Morza”, ponadto druchny pracują w sortowni — przy wysyłaniu odzieży do Rosji.

Dnia 15. VII. drużyna została przeniesiona do O. C. 3, przyboczną zostaje druchna B. Więckowska. Druchny opiekują się dziećmi z przedszkola. Dnia 15. VIII. drużyna składa przyrzeczenie harcerskie i organizuje ognisko.

Druchny opiekują się drzewostanem. Praca w drużynie ulega dwutygodniowej przerwie z powodu egzaminów szkolnych.

Dnia 2. XI. druchny trzymają wartość honorową przy grobie Nieznanego Żołnierza i ubierają groby na cmentarzu.

Dnia 22. XI. drużyna bierze udział w uroczystości „Orląt Lwowskich”. Drużyna zarobkuje trykociarstwem. Dnia 3. XII. drużyna bierze udział jako służba porządkowa w imprezie urządzonej przez „Dzieci polskie Dzieciom Irańskim”. Drużyna urządza „Mikołaja” dla dzieci z przedszkola.

/Więckowska Danuta./

III. Drużyna żeńska „Trud”, im. Królowej Jadwigi w Teheranie.

3. IV. 1942 r. powstaje na terenie Obozu Cywilnego Nr. 2 drużyna im. Królowej Jadwigi z godłem „Trud”. Stan 38 osób w 3 zastępach:

- 1/ „Trud ofiarny”
- 2/ „ „ znojny”
- 3/ „ „ wytrwały”

Drużynę prowadzi dhna Janina Zarębianka.

3. V. 42. drużyna bierze udział już

jako jednostka zorganizowana w uroczystości 3-go Maja. 15. V. drużyna odbywa wycieczkę do miasta w celu zwiedzenia zabytków architektury i poznania planu samego miasta. 25. V. drużyna organizuje wraz z pozostałymi drużynami O. C. 2 ogniska. Praca w drużynie idzie w kierunku zespolenia jej członków, zapoznania z prawdziwym życiem harcerskim, wszczęcia zasad solidarności i prawdziwego braterstwa.

Od dnia 15. V. — 25. VI. drużyna ofiarowała klasie I-szej szkoły powszechnej 20 liczydeł, 25 tablic cyfrowych, 25 tablic liczbowych i 58 pudełek, które posłużyły jako pomoce naukowe.

Drużyna opanowuje systematycznie program do wyszkolenia „Ochotniczki”. W miesiącu czerwcu przeprowadza grę w drużynie „Wycieczka dookoła Polski”. Grę zakończyło ognisko drużyny na terenie O. C. 3, gdzie zastępy wykazały się swoimi pracami i zdobyczami. 29. VI. drużyna bierze udział w imprezie „Święta Morza”, jako wykonawczynie pewnych punktów programu, a następnie pełni rolę porządkowych. Dnia 1. VII. drużyna została przeniesiona na teren Obozu Cywilnego 3. 15. VII. drużyna opiekuje się w czasie wakacyj małymi dziećmi w latach przedszkolnych, tworząc oddziały przedszkola. Drużyna bierze sobie za hasło opiekę nad przyrodą obozu. Zostaje przydzielony drużynie rejon obozu, nad którego czystością i drzewostanem sprawuje opiekę. 20. VII. 42 r. Przeprowadzono bieg 3-go stopnia, oraz zostały przyznane sprawności poszczególnym druchnom. 15. VIII. 42. druchny biorą czynny udział w ognisku, zorganizowanym dla ludności obozu. W dniu tym dopuszczone druchny złożyły przyrzeczenie na ręce hufcowej Lubienieckiej Anny.

Przez cały okres pracy drużyna bierze udział we wszystkich uroczystościach obozu, jako oddział honorowy, lub porządkowy. Naprzykład w przywitaniu Pana Posła Badera /drużyna ofiarowując lilijkę wykonaną przez druchny/ i p. Ambasadora Kota; w uroczystości bierzmowania. itp.

W tym czasie wszystkie druchny i drużyny wyjeżdżają etapami do Afryki.

12. IX. 42 r. powstaje nowa drużyna „Trudu” na terenie Obozu Cywilnego Nr. 3. Stan 41 dziewcząt, w tych samych 3-ch zastępach. Drużynę prowadzi dhna Magiera Henryka.

25. X. 42. drużyna współzawodniczyła z pozostałymi drużynami w zbieraniu trzciny na wieńce na Dzień Zaduszny. W tej pracy wykazały druchny przede wszystkim chęć do pracy, pilność, karność, i posłuszeństwo.

1. XI. 42 r. drużyna bierze udział w dniu Wszystkich Świętych, oraz w dniu Zaduszny i wije wieńce.

10. XI. 42. drużyna zostaje umundurowana. W dniu tym na zbiórce, druchny postanawiają, że będą postępować tak, aby na mundurkach swych nie pozostawić żadnej plamy, któraby szpeciła i plamiła honor harcerski.

22. XI. 42. drużyna bierze udział w akademii urządzonej pamięci „Obrony Lwowa”.

1. XII. 42 r. drużyna zaczyna robić ozdoby na choinkę. Za cały czas istnienia nowej drużyny, druchny tak żyły się ze sobą, że wszystkie zbiórki mają charakter zebrania przyjaciół.

3. XII. 42. drużyna brała udział jako służba porządkowa w imprezie urządzonej przez „Dzieci polskie — Dzieciom Irańskim”. Druchny przez częste zbiórki nauczyły się karność i punktualności,

przez częste gry i zabawy — koleżeństwa i poczucia solidarności i sprawiedliwości. —

/Turska Biruta/

IV. - ta Drużyna harcerska żeńska „Nowa Polska” im. Marii Konopnickiej w Teheranie.

Dnia 10. X. 43 r. na terenie Obozu Cywilnego 2. odbyła się pierwsza zbiórka harcerek. Stan wynosił 60 druchen, z tego 20% byłych harcerek z Polski. Obrano godło drużyny, hasło i podzielono się na sześć zastępów. Zastępy od razu obrały i podały swoje hasła i godła.

Drużyna im. M. Konopnickiej,

Hasło — „Nowa Polska”,

Godło: — trzy polana i ognisko — płomień.

Zastęp I. — hasło „Pokój”, — godło — gołąb z gałązką oliwną w dziobie na złamanym mieczu.

Zastęp II. — „Jedność”. Zastęp III. Miłosierdzie. Zastęp IV. — „Jasność i Oświata”. Zastęp V. — „Warszawa”, Zastęp VI. — „Szczęście”. Do dnia 12. XI. 42 r. stan drużyny wynosił 110 osób.

Obecnie przeprowadzono podział na dwie drużyny. Stan drużyny IV. im. M. Konopnickiej z dn. 9. XII. - 73 druchen.

Drużyna V. została oddana pod komendę dhny Żurawiel Bronisławy — pionierki.

Drużyna „Nowa Polska” urządziła w okresie od 10. X. 42. trzy ogniska harcerskie /w tym obchód 11 listopada/. Zaproszono drużynę męską i żeńską z Obozu Cywilnego 1. Wzięto udział z własnym programem dnia 3. XI. w otwarciu świetlicy w Szpitalu Cywilnym.

W programie były piosenki, deklamacje, tańce i inscenizacje.

W zastępach przygotowano punkty programów w urządzanych przez Ref. Kult. Ośw. O.C.2. — piątek dla mieszkańców obozu.

Przygotowano program do „Wigilii harcerskiej“ na dzień 22. XII. 42 r. Zastępy robią ozdoby na choinkę i przygotowują się do kolędowania w dniach Bożego Narodzenia w O.C.2.

Zbiórek drużyny było 10, odpraw zastępowych 3 i 1 Rada drużyny. Obecnie zbiórki drużyny i zastępów odbywają się raz w tygodniu. Zaczęto zdobić kącik harcerski w świetlicy obozowej.

Drużyna stara się o choinkę do świetlicy obozowej; ozdoby, po wigilii harcerskiej, zbieramy i zawieziemy chorem dzieciom do Szpitala P.C.K.

Przy drużynie powstała gromada zuchowa pod kierownictwem dhny Żurawiel Teresy — stan dnia 8. XII. 42 r. 95 dzieci. Taka sama gromada istnieje przy V. drużynie pod kierownictwem dhny Błońskiej Krystyny — stan dn. 8. XII. 42 r. — 89 dzieci.

Na wigilię 22. XII. — prosimy Komendanta O.C.2., Komendę Hufca żeńskiego i męskiego i przedstawicieli szkół. Kolacja — barszcz i t.p. (osobny kocioł). Przy sposobności druchny zdają sprawność kucharki.

/Stadnik Irena./

Krag Starszo-harcerski „Lwa i Słońca“.
P.S.K. - Teheran; 4-ty Obóz - 9. XII. 42.
Wyciąg z Kroniki.

„Dnia 9 grudnia odbyło się zebranie Kręgu w Obozie czwartym. Zbiórkę i gawędę prowadził dh. „Jarema“.

„Przeniósł nas w nowy, inny, lepszy świat... Zdawało się że śnimy. Przed

oczyna zda się przesuwały się sylwetki polaków — harcerzy z Rumunii..., na Węgrzech..., w Syrii, którzy samodzielnie, pełni zapału i ideałów łączą się tworząc wszędzie wspólne harcerskie braterskie koliska.

Grono Braci harcerskiej zwiększa się: tam gdzie są polacy — rozbrzmiewają i pieśni harcerskie. Tak i we Francji... czy wreszcie i pod murami Tobruku = Czuwaj! = zachęcało do wytrwania i boju.

Druh mówi. Każde Jego słowo głęboko tkwi w duszy... sen trwa... czar owionął słuchaczki... serca mocno biją.

„Koroną dotychczasowej pracy harcerskiej był Zjazd w Jerozolimie, gdzie złożono votum Matce Boskiej.“

Płyną nazwiska i znajomych Druchien, więc i kobiety są czynne. Właśnie my kobiety — harcerki, powinnyśmy być w służbie i wskazać drogę jasną, czystą — prostą, pełną godności polskiej kobiety.

Niech każda z nas zajmie powierzone sobie posterunek... i trwa na nim“.

Zapoznaliśmy się z deklaracją ideową, programem i wytycznymi pracy Kręgu.

Przemiałą zbiórkę zakończyliśmy — związaniem Koliska — i pieśnią: „Wszystko co nasze“.

/El. Sz./

Pierwsze kontakty.

Z radością podajemy treść listu, w przekazaniu którego pośredniczyliśmy. Oto co pisze Hufcowa Teherańska, dhna J. Zarębianka do Dhny Fedorowiczówny, Drużynowej w Jerozolimie /Red/.

„Wielką i jakże miłą niespodzianką było dla nas otrzymanie medalików i tych kilku ciepłych słów, skreślonych przez Druchną Drużynową.

Trudno nam było do tej pory nawiązać jakikolwiek kontakt z Drużynami Środkowego Wschodu. Sądzę jednak, że teraz, kiedy trudności zostały pokonane, będziemy nadal utrzymywać łączność, która nas zbliży i zapozna z Waszym życiem harcerskim, Waszymi dążeniami i wynikami prac, tu na obczyźnie.

List Druchny odczytałam na zbiórce Hufca. Przyjęty został z wielkim zrozumieniem przez nas wszystkie.

Jeszcze raz w imieniu całego Hufca składam na ręce Druchny serdeczne podziękowanie“.

Święta Bożego Narodzenia w Teheranie.

Oba hufce Teherańskie urządziły w 3-cim Obozie Cywilnym wspólną Wigilię dla harcerek i harcerzy, w której wzięli udział: Dowódca Bazy Ewakuacyjnej p. pułk. B., Radca Delegatury Rządu p. W., Ks. Kapelan, Komendant Obozu i szereg zaproszonych gości z pośród społeczeństwa, przyjaciół i rodzin.

Najbardziej chyba były zadowolone harcerki, których sprawność kucharek była poddana b. ciężkiej próbie.

Pierwszego dnia świąt harcerze 1. i 2. Obozu odwiedzili szpitale: polski, angielski i hinduski, składając chorem życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Wzruszające momenty, przeżył Krag Starszo-harcerski, który kolendował, chodząc z gwiazdą po wszystkich salach Szpitala P. C. K.

Nie mniejszą radość sprawiły „Jaselka“, które odegrali 4-krotnie z nie-słabnącym powodzeniem harcerze z 3. Obozu Cywilnego.

Ostatnie prace Komendy w Teheranie.

Zorganizowano:

Koło Przyjaciół Harcerstwa dla obu hufców w Teheranie;

Komendę Hufca w Isfahanie, którą prowadzi dh. Juzwa i dhna Figulanka. (Istnieją tu 3 drużyny).

Ćwiczenia polowe wszystkich drużyn w Teheranie.

ADRESY:

- 1) *Rady i Komendanta Z.H.P. na Wschodzie:*
Polish Forces Paiforce 551.
Sliwiński Walerian-Jeremi.
- 2) *Komendy w Iranie (w Persji)*
Délégué du Gouvernement Polonais a Teheran
dla Z. H. P. Hm. Wiszniewski Edward.
- 3) *Komendy w Afryce*
Délégué du Gouvernement Polonais a Nairobi — Africa.
dla Z. H. P. Inż. Wójcikówna Zdzisława.
- 4) *Komendy w Palestynie*
Polish Town Major — Palestine — Jerusalem.
dla Z. H. P. mjr. Skrzywanek.

Od Komitetu Redakcyjnego.

Zespół nasz najbardziej różnił się w opinii co do ustalenia tytułu czasopisma. Zmieniamy więc je ostatecznie na „Skaut“ w przekonaniu, że jest to tytuł najbardziej związany z organizacją i najbardziej harcerski.

Praca redakcyjna i wydawnicza, w warunkach w jakich się znajdujemy, jest bardzo trudna. Duże odległości utrudniają komunikację i porozumienie. Brak papieru — robi resztę.

Pisząc Wam o tym, czynimy to w tej myśli, by zdobyć szeroką i konkretną Waszą pomoc i współpracę. Otrzymamy ją wtedy, gdy w poszczególnych środowiskach i kręgach powstaną *Podkomitety Redakcyjne* naszego czasopisma, a dobrowolne opodatkowanie się na „Fundusz Wydawniczy“ przyspieszy i ułatwi wydawnictwo.

Czekamy odzewu. Czuwaj!

Komitet Redakcyjny.

Redaguje Komitet w składzie:

Dz. h. Chmielewski Mieczysław, hm. ks. Grzondziel Rafał, hm. Kwiatkowska Zofia, hm. Słaby Wilhelm, hm. Szadkowski Zygmunt, hm. Dr. Szyryński Wiktor, hm. Sliwiński Jeremi (przewodniczący).

Wydawca: Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie.

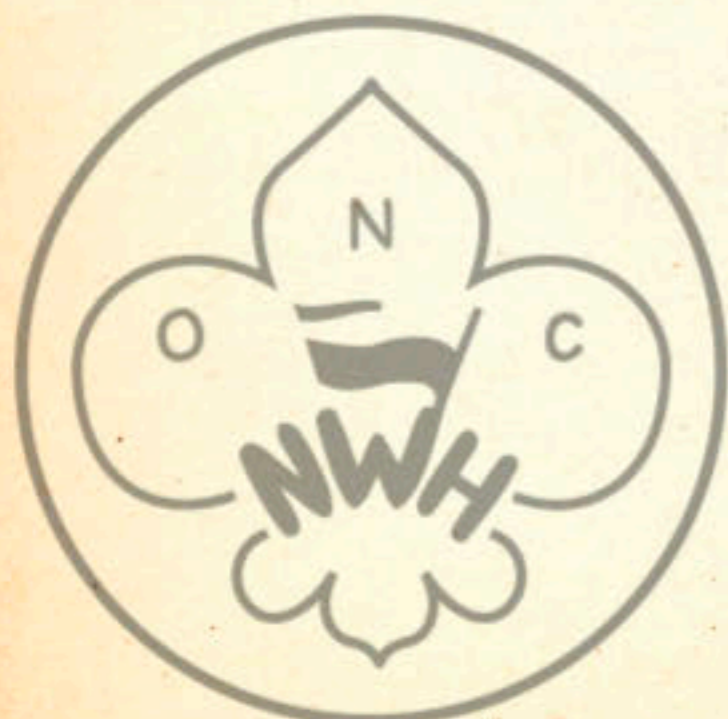
Adres: Polish Forces - Paiforce 551. Sliwiński.

Numer złożyli składacze arabscy nie znający języka polskiego:
Moussa Khoury i Awad Khader.

موسى خوري

عوض خضر

Odbito w drukarni OO. Franciszkanów w Jerozolimie. Dyrektor: O. Feliks.



archiwum